

# BARTNIK

## POSTĘPOWY



...Hreczka kwitnąca — nasza  
skarbnica słodkiego nektaru...

**Treść numeru :**

Od Redakcji . . . . .	152
I. Ogólnopolska wystawa pszczelnicza i ogrodnicza we Lwowie . . . . .	152
<i>Mieczysław Pauluchów</i> : Uwagi o „przewieszaniu ramek“ . . . . .	153
<i>W. Wiązecki</i> : Jeszcze o stojaku i leżaku . . . . .	155
<i>Józef Watzka</i> : Warunki uła przemysłowego . . . . .	158
<i>J. Brudkowski</i> : Jeszcze o przedstawianiu ramek . . . . .	159
Z literatury pszczelarskiej . . . . .	161
Roboty w pasiece . . . . .	162
Przeгляд czasopism pszczelarskich . . . . .	164
Korespondencje . . . . .	168
Sprawy bieżące . . . . .	171
Ogłoszenia . . . . .	175

W dodatku: „Pszczola i ul“.

**Prenumerata :**

wraz z dodatkiem dzieła: „Pszczola i ul“  
wynosi rocznie:

w Polsce . . . . .	<b>10 złotych</b>
w Europie . . . . .	<b>12 franków zł.</b>
w Ameryce . . . . .	<b>2½ dolara</b>

**Ogłoszenia :**

cała strona — 40 zł.;

1/2 str. — 22 zł.; 1/4 str. — 12 zł.;

1/8 str. — 7 zł.; 1/16 str. — 4 zł.;

Przy powtarzaniu opust.

W celu zaoszczędzenia nam niepotrzebnych strat, prosimy naszych P. T. Czytelników o regularne wpłacanie prenumeraty. Na odpowiedzi listowne należy nadsyłać znaczki pocztowe, w przeciwnym razie nie odpowiadamy. Dla uniknięcia nieporozumień prosimy przy przesyłkach pieniężnych na odnośnym odcinku naznaczyć na jaki cel ma służyć wpłacona kwota. Numera zagnione należy wcześniej reklamować w odnośnym urzędzie pocztowym.

Adres Redakcji i Administracji:  
**Lwów, ul. Kopernika 20.**

**Redakcja  
„Bartnika Postępowego“  
posiada na składzie  
następujące książki:**

Dawne roczniki „Bartnika P“ 5.— zł	
Całoroczna gospodarka w pasiece <i>L. Weber</i> . . . . .	1.60 „
Choroby i szkodniki pszczół <i>L. Weber</i> . . . . .	0.50 „
Wyrób win owocowych <i>L. Weber</i> . . . . .	1.— „
Wyrób miodów pitnych <i>L. Weber</i> . . . . .	0.40 „
Hodowla pszczół <i>L. Weber</i> . . . . .	6.— „
Bartnictwo, tom II. <i>dr. Teofil Ciesielski</i> (drugie wydanie) 6.80 „	

Książki wysyła się za zaliczeniem  
pocztowym

**Matki  
pszczele  
włoskie**

wysyła się po nadesłaniu  
:: całej należności ::

w lipcu, sierpniu . . . . . 4.50 zł

**Redakcja „Bartnika Postęp.“**

**Lwów, ul Kopernika 20.**

Na odcinku przekazu, czy czeku należy wyraźnie podać, na jaki cel jest wpłacona kwota, aby uniknąć nieporozumień.

Matki przychodzą w 9 dni po zamówieniu. Jeśli nieżywa — wysyła się drugą gratis po zwroceniu nieżywej w nienaruszonej kłateczce.



założony w r. 1875 przez dr. Teofila Ciesielskiego  
 Wydawany nakładem Związku Pszczelniczego i Sekcji Pszczelarskiej  
 Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie  
 założonej w r. 1856 przez Juljana Lubienieckiego.

REDAKTOR: LEONARD WEBER.

## Od Redakcji.

Z powodu wstrzymania nam przez Min. Roln. subwencji, nie będziemy mogli dołączać do poszczególnych numerów „Bartnika Postępowego” bezpłatnych broszurek, jak to początkowo zamierzaliśmy uczynić. Pierwszą broszurkę rozestaliśmy bezpłatnie, natomiast druga, jaka ukazała się naszym nakładem p. t.: „Zarys bibliografji pszczelniczej w Polsce” jest do nabycia we wszystkich księgarniach, główny zaś skład znajduje się w księgarni B. Połonieckiego we Lwowie, ul. Akademicka 3. Następną broszurą, będącą w druku, traktuje „Hodowlę matek pszczelich” opisaną na podstawie broszur włoskich fachowców-bodowców matek, głównie znanego specjalisty-praktyka p. Vincenzo Asprea. Prócz tych broszur w przygotowaniu jest: „Jak się wyrabia węzę i sposób jej użycia” z ilustracjami.

## I. Ogólnopolska wystawa pszczelnicza i ogrodnicza we Lwowie.

Jak już wspominaliśmy, tej jesieni odbędzie się uroczysty zjazd pszczelarzy z okazji naszego roku jubileuszowego, z którym połączono urządzenie wystawy pszczelniczej we Lwowie; równocześnie obchodzą swój jubileusz (25-letni) ogrodnicy, którzy, dla uświetnienia tej uroczystości, również urządzają ogólnopolską wystawę ogrodniczą. Ponieważ wielu pszczelarzy zajmuje się ogrodnictwem i odwrotnie — ogrodnicy pszczelnictwem, przeto postanowiono zjazd i wystawę urządzić w jednym czasie.

Zjazd pszczelniczy rozpocznie się w dniu 27. września, otwarcie zaś wystawy w dniu 26. września.

Poniżej podajemy projekt urządzenia wystawy pszczelniczej we Lwowie, a dokładniejszy program zjazdu oraz termin nadsyłania eksponatów podamy w następnym numerze »Bartnika Postępowego«, który wyjdzie z końcem sierpnia.

PSCZELARZE! OGRODNICY! zapraszamy Was gorąco do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w I. Wszechpolskiej Wystawie pszczelniczej i ogrodniczej oraz w I. Wszechpolskim kongresie pszczelarzy i ogrodników we Lwowie!

## PROJEKT WYSTAWY PSZCZELNICZEJ:

### I. Dział historyczny.

Obejmuje wszystko, co ma styczność z pszczelnictwem (bartnictwem) przeszłości,

1. Okazy, modele, fotografie, rysunki dawnych narzędzi bartniczych,
2. Dyplomy, nadania, księgi bartnicze itp.
3. Okazy sztuki plastycznej, poświęconej szczenemu i zwyczajom bartniczym.

### II. Nauczanie pszczelnictwa.

a) Wykresy, opisy, fotografie, zestawienia statystyczne, dotyczące rozwoju szkolnictwa i nauczania pszczelnictwa w Polsce a działalności poszczególnych zakładów; b) zbiory i prace, wykonane przez wychowanków tychże; c) tablice poglądowe i inne pomoce, służące do nauczania lub popularyzowania pszczelnictwa.

### III. Dział naukowy.

1. Okazy, fotografie, rysunki pszczół kopalnych.
2. Okazy, fotografie, rysunki pszczół gatunków żyjących.
3. Genetyka pszczoły — rasy pszczół,
4. Preparaty anatomiczne, rysunki, fotografie.
5. Przyrządy do badań naukowych: Wykresy, kartogramy, zbiory, preparaty do badań naukowych lub ilustrujące wyniki badań naukowych.
6. Choroby i szkodniki: Zbiory okazów chorób i szkodników, systematycznie przedstawione sposoby niszczenia szkodników i chorób, zapobiegania pojawieniu się ich lub rozpowszechnianiu, wyniki osiągnięte na tem polu w postaci tablic, statystyk i t. p.
7. Rośliny miododajne:
  - a) zielniki; b) okazy roślin żywych,
8. Tablice:
  - a) drzewo genealogiczne pszczoły (*Apis mellifica*); b) drzewo genealogiczne gatunków różnych.

Rozmieszczenie geograficzne:

a) naturalne; b) sztucznej (w hodowli); c) gatunki: *Apis mellifica*; d) gatunków różnych,

9. Zbiory z życia pszczoł.

### IV. Dział stosowany.

1. Pszczoła i pszczelnictwo w sztukach pięknych:

a) rzeźbie; b) malarstwie; c) rycinach; d) *ex libre*; e) oprawach.

2. Pszczoła w sztukach dekoratywnych:

a) ceramice; b) metalurgji; c) wyrobach drzewnych; d) wyrobach tkackich; e) wyrobach papierowych.

3.

a) numizmatyce; b) heraldyce; c) filatelistyce; d) odznakach.

### V. Dział literacki.

Pszczoła i Pszczelnictwo:

a) w legendzie; b) w pieśni; c) w bajkach; d) w poezji; e) w teatrze; f) w przysłowiacz.

Bibliografia pszczelnicza.

1. Książki, odpisy, wyciągi z dzieł najdawniejszych do pierwszych druków.
2. Pierwsze druki (inkunabuły).
3. Od pierwszych druków do końca XVIII. w.
4. Wiek XIX.
5. Wiek XX.
6. Czasopisma pszczelnicze:
  - a) już niewychodzące; b) obecne.

### VI. Dział praktyczny.

1. Oryginały, modele, fotografie, rysunki, plany, opisy uli i narzędzi pszczelniczych, pasiek.
2. Technika i użytkowanie wytworów pszczelich:
  - a) miodu; b) wosku.
3. Miód i wosk:
  - a) w farmacji, (przetwory z miodu);

- b) gastronomii, (wina, pierniki, cukierki);  
 c) technice, (konserwy i t. d.).  
 4. Mapy i wykresy statystyczne:

a) hodowli; b) produkcji; c) handlu.

### VII. Pszczoły żywe w ulach.

- a) obserwacyjnych; b) hodowla matek.

### VIII. Dział informacyjny.

- Spis towarzystw pszczelniczych:
  - w kraju; b) zagranicą.
- Skorowidz przedsiębiorstw:
  - w kraju; b) zagranicą.
- Spis szkół pszczelarskich:
  - w kraju; b) zagranicą.
- Międzynarodowy Związek pszczelniczy,

*Mieczysław Pauluchów, Lwów.*

## Uwagi o „przewieszaniu ramek“.

Ponieważ w ubiegłym roku sprawa ta nabrała rozgłosu i wielokrotnie poruszana była na łamach »Bartnika Post.« w związku z artykułami p. Fr. Geishejmera, więc i ja dorzucam słów parę dla tem lepszego omówienia tej bardzo pożytecznej metody. Nie jest to wcale rzecz nowa, jak słusznie twierdzi autor wspomnianych artykułów, bo tak zwane »Umhängen« spotykamy dość często w pismach niemieckich. Nikt jednak nie zwrócił na to bacniejszej uwagi, prócz drobnych gdzieniegdzie wzmianek. W tem też cała zasługa p. G., że, wypróbowałszy w pierw sam, gotowymi rezultatami podzielił się z innymi.

W ulach nadstawkowych jakiegokolwiek typu dochodzi się do tego samorzutnie, aczkolwiek sposobem nieco zmodyfikowanym. Zasadą jest jednostajna ramka w obu oddziałach, choć i w amerykańkanie o półramkowej nadstawce nieraz zmuszonym jest się do użycia tego samego. W większości wypadków pszczoła niechętnie przechodzi do nadstawki, raczej wylega przed oczkiem i pod ramkami, lub, jak w amerykańkanie, gdzie tego miejsca nie ma, wysiaduje ponad ramkami, nie przechodząc do nadstawki, zwłaszcza gdy nadstawka próżna, zapełniona węzą lub nową woszczyną. Wówczas pozostaje jedynie wyjęcie z gniazda ramki ze starym czerwiem i wstawienie jej w nadstawce tak, że połowa wisi w nadstawce, dolna część w gnieździe. Mucha, wyległa w nadstawce, już w niej pozostaje, a ramka stanowi chwilowy pomost, który się potem umieszcza z powrotem w gnieź-

dzie (obciążwszy ewentualną robotę trutową u dołu).

Doszedłem do podobnych rezultatów. Mając cztery ule typu Dr. Leciejewskiego (25 × 33 ramka w świetle), w żaden sposób nie mogłem pszczoł zaprosić do miodni, mimo siły i pożytku. Widząc, że gniazdo (12 ramek) całe zaczerwione i niema miejsca na skład zapasów, a pszczoła wylega i gotowa mi urządzić rójkę wcale zbędną, na to, by po weselu w zimie spaść z głodu, wzięłem się energicznie do zrobienia miejsca. Wszystkie ramki z krytym czerwiem przeniosłem na górę, na dole zostawiłem czerw niekryty z matką, resztę dopełniłem węzą (w gnieździe więcej, w miodni jedną lub dwie węzy) i sprawa skończona. Po paru dniach przeniołem dalszych parę ramek starego czerwiu do góry tak, aby miodnia była pełną i więcej nie zaglądałem, aż w czasie walnego pożytku.

Tak postąpiłem we wszystkich czterech, z tą różnicą, że w jednym w przegródce jest 2 dcm<sup>2</sup> blachy kratowej, w drugim tylko otwór 1 dcm<sup>2</sup> — bo kratówki wówczas nie można było nabyć, zaś w dwu następnych, jako zbudowanych na wzór ula Czyńki, są tylko snozki (ramek 16 + 16). Efekt był prawie ten sam. Wprawdzie tam, gdzie nie było kraty, matka przeszła do nadstawki (po wybudowaniu pomostu trutowego między dolnymi a górnymi ramkami), ale zabawiła bardzo krótko, bo zaczerwiła coś około 1 ramki i wróciła na dół, bo więcej jej śladów już tam nie napotka-

łem. Za to wnet cała nadstawka pełna była miodu (12 ramek  $25 \times 32$ .), a i gniazdo toż samo, tak, że dopiero musiałem specjalnie robić miejsce dla czerwiu. Jeden z pni (Nr. 4.) dał prócz tego roja pod koniec pożytku i to potężnego i w zimę poszedł na 9-ciu ramkach pełnych miodu, a 3 ramki brzegowe usunąłem li tylko dlatego, aby można było założyć matę na zimę. Zresztą dla mnie jest rzeczą zupełnie obojętną, gdzie matka czerwii, na górze czy na dole, byle nie czerwiała i tu i tam, co się zresztą rzadko zdarza.

Cała praca przy tem podobna jest do roboty przy sztucznym roju, gdyż w gnieździe pozostaje matka, młody czerw i lotna mucha, a stary czerw i nielotna mucha dostaje się do nadstawki. Na tem też polega skuteczność pomysłu, że młoda mucha już w nadstawce pozostaje i ona to w czasie pożytku nadstawkę napełnia miodem. Robota bywa czasami żmudną, o ile ją trzeba powtórzyć drugi raz, to znaczy, o ile w gnieździe niema jeszcze tyle czerwiu sklepionego (krytego), aby można było nim napełnić odrazu nadstawkę, lecz w miarę postępu w czerwieniu uzupełnia się nadstawkę w gnieździe, dając w to miejsce węzę, robotę zaś musiało się przeprowadzić, aby nie dopuścić do przerwy w czerwieniu, a tem samem do rójki (i osłabienia siły). A pamiętać należy, że tylko ogromna siła na czas pożytku zapewni nam odpowiednie korzyści. Robota taka jest nieco kłopotliwą przy amerykanach, bo trzeba zdjąć całą nadstawkę, dosyć ciężką, przy ulach z boku otwieranych tego nie ma, gdyż operuje się głównie w gnieździe. Taki sposób przewieszania wydał mi się najlepszym, bo obywam się bez ścięśniania gniazda, bez wszelkich przedziałek i krat, a siłę mam odpowiednią i odnowioną woszczynę.

Ostrzegam jednak, by niki nie puszczal się na tego rodzaju manipulacje tam, gdzie pożytek słaby, lub tylko chwilowy i niepewny, gdyż wówczas wychowa tylko moc muchy, a każdy wie, że najlepszy ul i najlepsza siła nie poradzi na brak pożytku. W takich przypadkach lepiej jest trzymać się ściśle sposobu p. Geis-

heimera (ograniczenie matki na pewnej ilości ramek w gnieździe i krata), lub użyć podstawiania małej ( $1\frac{1}{2}$  ramkowej) nadstawki, wraz z kratą przegrodową, bo matka wogóle nie lubi małych ramek i w 90% przejdzie do gniazda. Wystarczy wówczas założyć podstawkę w sposób zwykły, a gniazdo obrócić wylotem (zamkniętym), w stronę przeciwną, wówczas pszczoła musi przechodzić do wylotu przez podstawkę i sprawa skończona. Dla okolic o słabym pożytku wystarczy ul typu galicyjskiego czyli t. zw. słowiański, byle prócz 10-cio czy 12-to ramowego gniazda, zastosować magazynek 3—4-ro ramkowy (oddzielony kratą od gniazda), dla odgraniczenia matki w czasie pożytku (na parę dni przed pożytkiem), bez szkody dla niej, dla pnia i pasiecznika, zamiast praktykowanego na Podolu wybijania matek (20—24 czerwca). Wszelkie inne sposoby mogą się opłacać tylko w okolicach o wielkim, choćby krótkotrwałym pożytku, jak to ma miejsce na Podolu i Kresach Płn. (Esparceta kwitnie od początku czerwca przynajmniej 2 tyg., a całe ogromne łąny hreczek od końca czerwca aż nieraz do 25—27 lipca — gdyby w tym okresie był tydzień »pełnego« pożytku, to żaden pasiecznik nie byłby w stanie go wykorzystać).

W roku ubiegłym sposób ten nie przyniósł spodziewanych owoców, czego dowodem liczne utyskiwania, spotykane w »Bartniku«. Nikogo to nie powinno zniechęcać, rok ubiegły był wogóle rokiem średnim — rozwój roślinności był przyspieszony z powodu późnej wiosny, rozwój siły w pniach opóźniony, pierwszego pożytku nie było czem wykorzystać, a drugi już był lichej i niepewny. Jednak wątpię, by ktokolwiek mógł ponieść szkodę, o ile tylko manipulacja była w przepisanej porze przeprowadzona.

Osobiście również nie miałem efektu spodziewanego, ale i straty żadnej — zapas zimowy pełny, siła dobra i coś niecoś dla siebie. Tak samo P. Geisheimer schował do beczki nie wiele, bo ani połowy tego, co być powinno. Próba była zrobiona u mnie w dwu amerykanach słowiańskich, budowanych wzorem

P. G. (dno i powała, maty słomiane), bez użycia kratówki. Po przeniesieniu wszystkiego czerwiu do nadstawki matka uporczywie szła na górę, dopiero pozostawienie młodego czerwiu (3 ramki) w gnieździe zrobiło swoje. Gniazda nie ścieśniałem — o chłodzie trudno mówić wobec panujących upałów, a mucha i tak stale wylegała przed oczkiem. W obser-

wowanym przezemnie amerykańskim obcym, o małej nadstawce, wyroiły się, a do nadstawki nie przeszły, tak, że w nadstawce za cały czas nie pojawiła się kropla miodu, a i w gnieździe nie było go za wiele — mimo, że siła była dobra jeszcze nawet po rójce. Fakt ten wystarcza sam za siebie, jako dowód, że pożytek nie był zbyt dobry, a z »próżnego nie należy«.

W. Wiżeci, Białystok.

## Jeszcze o stojaku i leżaku.

Z górą pół wieku minęło od czasu pojawienia się nowych teorii w gospodarce pasiecznej, oraz od epokowych pomysłów udoskonalenia techniki pszczelarstwa. Najgłośniejsi w dobie naszej pszczelarze amerykańscy i francuscy potrafili narzucić światu pszczelarstwu swoje ule i sposoby prowadzenia w nich gospodarki pasieczniczej.

Wiele okoliczności złożyło się na to, że nowości te przez dziesiątki lat nie miały przystępu do naszych pasiek. Specjalnie zaś nasza dzielnica pod tym względem była nieuświadomiona prawie do ostatnich lat. Dopiero z powstaniem naszego państwa poczęliśmy pracować nad odbudową naszego pszczelnictwa od podstaw.

Jak cała dzisiejsza wiedza pasiecznicza w Europie, tak i w Polsce jest importowaną z zewnątrz i wskutek przyśposobowywania naszych metod do starych systemów uli, lub na odwrót, naginanie dawnych sposobów gospodarki pasieczniczej do nowych uli, powstało szereg niejasności, a więcej jeszcze błędów w pojęciach i terminologii pszczelarskiej.

Gdyby tak przejrzeć dokładnie wszystkie pszczelarzkie podręczniki polskie czasów powojennych i wytknąć ich brak i kardynalne błędy, nazywałoby się to iść przeciw prądowi i narazić się na walke ze wszystkimi i wszystkim.

Czytając ostatnie podręczniki pszczelnictwa, ma się głowę pełną nowych systemów uli, nowych sposobów gospodarki pasieczniczej. Operuje się wyra-

żeniami bez treści i na stary nasz dorobek pszczelnictwa patrzy się z przekąsem, tak, jakby ta wiedza, metody i ule były do niczego.

Cały świat pszczelarski uznaje 2 grupy uli: stojaki i leżaki. Wprawdzie toczy się spór co do pierwszego określenia tych grup, lecz nigdzie nie widzimy jakiegoś stałego prawidła. Przeważa tendencja nazywania wszystkich uli, które są objętość powiększającą w kierunku pionowym, a więc mających magazyn miodny ponad gniazdem, stojakami. Wszystkie zaś ule, powiększające swą objętość w kierunku poziomym, czyli ule »ścielące się po ziemi«, a więc mające magazyn miodny z boku, są leżakami. Tymczasem i takie określenia nie są jeszcze jasne i stanowcze. Znany jest u nas sposób gospodarki pasiecznej w ulach słowiańskich, pierwotnego typu o 10—12 ramkach. Ul ten w myśl postanowień miał być raz na zawsze stojakiem i faktycznie nim był.

W czasie pożytku bowiem odgradzano matkę na kilku ramkach i w ten sposób zmieniano chwilowo zarodnię na miodnię, przez co ul ten wcale nie stał się leżakiem.

Jedynie trafnym i jasnym, oraz nie dwuznacznym określeniem tych grup uli daje nam prawidło moje czy twierdzenie, jak komu wygodniej nazwać: *Jeśli stosunek głębokości (długości) ula do jego wysokości jest mniejszy lub równa się jednostce, ul taki jest stojakiem, jeśli stosunek ten jest większy jak je-*

den, ul jest leżakiem. Dlatego t. zw. leżaki amerykańskie, czyli nadstawkowe, albo ule Dadana Blatta nie są wcale leżakami, lecz stojakami<sup>1)</sup>.

Ule zaś D. B. nie są nimi wcale, bo wogóle nie mamy pojęcia jak wyglądał ul Dadana czy Dadana-Blatta. Natomiast ustaliła się nazwa dadan na oznaczenie systemu ula Dadana, który polega na tem, że na gniazdo jednolite kładzie się nadstawkę lub nadstawki, o ramkach połową krótszych od gniazdowych. Ul tego systemu nazwano da-

<sup>1)</sup> Co do nazwy ula, to nie we wszystkim można się zgodzić z Szan. Autorem bo: jaka ramka — taki ul. Sama logika wskazuje: ramka szeroka (leżąca) w ulu leżaku, ramka wysoka (stojąca) w ulu stojaku. Toteż Niemcy nazywają ule szerokie «Lagerbeute», zaś ule wąsko-wysokie »Ständerbeute« bez względu na ilość ramek w gnieździe. Włosi we wszystkich swoich podręcznikach wyrażają się: »arnia orrizontale« (ul. poziomy, leżący od ramki szerokiej) i »arnia verticale« (ul. pionowy, stojący, od ramki wysokiej bez względu na ilość ramek). Takiego określenia używają Francuzi i przeważna część świata pszczelarzkiego.

Gdybyśmy chcieli przyjąć nomenklaturę Szan. Autora na oznaczenie uli leżaków i stojaków, wówczas dopiero mielibyśmy chaos. Ul n. p. Dadana, który przez około 340 dni w roku jest bez nadstawki, ma być stojakiem dlatego, że przez 20—25 dni w roku stosunek jego wysokości do szerokości jest większy niż 1? A ul n. p. Lewickiego, który przeważną część roku ma być leżakiem dlatego, że przez krótki okres czasu ma 18 ramek?

Więc ściśle mówiąc, jeden i ten sam ul w ciągu jednego roku będzie raz leżakiem, to znów stojakiem!

Lecz pocóż stwarzać sobie nowe pole walki i prowadzić na ten temat jałowe polemiki. Wprawdzie Szan. Autor poruszył dawno zapomniany temat, lecz sądzimy, że nie poczyta nam tego za złe, jeśli tego rodzaju dyskusje, nie przyczyniające się wcale do polepszenia gospodarki pasiecznej, odłożymy na później.

W liście, napisanym do nas we formie nie bardzo łagodnej, atakuje nas Szan. Autor, że jego artykułów zaraz nie umieszczamy w naszym piśmie. Przecież niejednokrotnie tłumaczyliśmy, że wszystkich artykułów naraz pomieścić nie można i trudno wszystkim dogodzić, inni też czekają na swą kolejkę, a nie napadają na nas w tak obelżywym tonie, jak Szan. Autor to uczynił w swym liście. (Przyp. Red.).

danem, tak jak się nazywa: dzierzon, czynka i t. d. od nazwiska wynalazców. Więc każdy ul, w którym nakłada się na gniazdo jedną lub więcej nadstawek o ramkach połowę mniejszych, jest dadanem, lub ulem zbudowanym według syst. Dadanta<sup>1)</sup>. Wielkości ramki t. j. jej szerokość i wysokość nie grają tu żadnej roli<sup>2)</sup> A więc ule słowiańskie-półtora ramkowe, jakie opisuje p. Röhrenscheff w swej znakomitej broszurce: »Dwanaście miesięcy w pasiece«, z boku czy z góry dostępne, ule warszawskie i dadany są ul. systemu Dadana i niema między nimi lepszych ani gorszych, bo wszystkie są jednakowe. Natomiast są ogromne różnice co do typów tych dadanów. Typ ula bowiem zależy od jego konstrukcji, ramki i objętości. Nikt nie potrafi udowodnić, jaki ma wpływ typ ula na produktywność rodziny pszczelnej, na szybkość roboty w pasiece itp. Taksamo położenie ramki na stojąco czy leżąco, uruchomienie dna i powaly może mieć wielkie znaczenie pod względem techniki robót w pasiece i ich udogodnienia.

Bylibyśmy w błędzie mniemając, że dopiero Dadant wynalazł ul nadstawkowy tego systemu, bo już u Lubienieckiego widzimy podobną manipulację w dzierzonach. A więc wy, panowie pszczelarze, którzy ciągniecie beczkami miód z pasiek w ulach typu słowiańskiego, t. j. półtoraramkowego, możecie się pocieszyć, że wasze ule są też amerykańskie i nie macie potrzeby obawiać się, aby one tak prędko z pasiek powędrowały do muzeów. Root (czytaj rut), amerykański pszczelarz, skonstruował i zareklamował znowu inny syst. ula i zaprowadził w nim odpowiednią gospodarkę, polegającą na tem, że gniazdo posiada 1 lub 2 nadstawki, zaś magazyn miodny może ich mieć kilka. Wszystkie nadstawki i ramki tak dla gniazda, jak miodni, są równe<sup>3)</sup>. Otóż zdawaćby

<sup>1)</sup> Jesteśmy innego zdania, bo pierwte ule wynalazł Langstroth. (Przyp. Red.).

<sup>2)</sup> Pszczelowodnoje dzieło z r. 1924 Nr. 8—9 str. 252 i nast.

<sup>3)</sup> Root używa również niskich nadstawek dla miodu sekcynego. (Przyp. Red.).



się mogło, że znowu będziemy mieć sposobność podziwiać pomysł amerykańskiego pasiecznika, ułatwiający technikę pasieczniczą. Tymczasem u nas znalazł się ś. p. Czynka, który tę samą zasadę zastosował do ula swego pomysłu, bo i w czynce ramki nadstawki są równe gniazdowym. Różnica polega na tem, że u Roota ramka leży, u Czynki stoi. Czynka nawet poszedł dalej jak Root, bo nadstawce kazał służyć także i zimą. Jeśliby obliczyć objętość obydwu uli podczas pożytku, doszlibyśmy do ciekawego wniosku: u ruta dodaje się w gnieździe 1—2 nadstawki. Przypuścimy, że dodano jedną nastawkę o 10 ramek, których pow. prawie równa się powierzchni ramek słowiańskich, więc gniazdo ma ich 20, a czynka tylko 18. Po dodaniu 2—6 nast., jako magazyn miodny, a więc średnio 3 nadstawki = 30 ramek, podczas gdy czynka ma tylko 18, okaże się, że jednak czynka jest kartem w stosunku do ruta, a tylko zdaje się olbrzymem<sup>1)</sup>. Zasadniczą różnicą, dla której ul Roota jest sławny na cały świat, a Czynki mniej sławny, jest ta, że Root ma ogromną fabrykę swych uli, amerykańską reklamę i bogatą literaturę własną do dyspozycji, czego fabryce leżajskiej brak.

Między dadanistami a rucistami wrewalka w świecie pszczelarskim prawie od pół wieku, napisano na ten temat moc książek, broszur, obozy zwalczając się za pomocą swoich czasopism pszczelarskich, a mimo to jedni i drudzy swe ule chwala, doskonala ich konstrukcję i setkami tysięcy wypuszczają w świat. Zrozumieć istotę uli tej grupy i znaleźć sposób gospodarki, jak najbardziej odpowiadający przyrodzie pszczół, jest właśnie sztuką. Tu potrzeba nadzwyczaj

<sup>1)</sup> To samo można zastosować i do uli syst. prof. Dra Leciejewskiego.

doświadczonego i inteligentnego pszczelarza, a wówczas i przewieszanie się uda, rójki nie będzie i za matecznikami nie trzeba uganiać, lecz ul zamknąć na kłódkę i najwyżej w normalnych warunkach 3—4 razy na sezon do niego zaglądnąć.

Nakoniec zaznaczyć należy i to, że Amerykanie podzielili ule na nadstawki o niskich a szerokich ramkach głównie w celu produkcji miodu w rameczkach, aby otrzymać produkt czysty, nie sfałszowany, a do tego zabiegu u nas na razie nie ma potrzeby ani obawy uciekać się.

Druga grupa uli, to leżaki, przeważające na naszych pasiekach. W Małopolsce przyjęty ogólnie stojak słowiański, który, jak wyżej wspomniałem, miał pozostać raz na zawsze stojakiem, wymancypował się. Widzimy, jak w ciągu dziesiątek lat okazał się ten ul za mały, przeto dorobiono do niego przystawki, a dzisiaj buduje się go bardzo często na 18—24 ramek z przedziałem na komory miodną, i zarodnię.

Lewicki, wzorując się na Lajansie, skonstruował ul, który tak się rozpow szechnił w naszym klimacie, jak żaden inny. Ul ten różni się od słowiańskiego tem jedynie, że jest z wierzchu otwierany. Pomiedzy zwolennikami leżaków niema walki w świecie pszczelarskim, bo i konstrukcja ula prosta i sposób gospodarowania łatwy. Dlatego też o leżakach wogóle niema co pisać, chyba to, że są miodniejsze od stojaków, t. j. nadają się więcej do gospodarki miodnej<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> I u nas już masowo fałszują miód nietylko pośrednicy, lecz i sami pasiecznicy. (Przyp. Red.)

<sup>2)</sup> Ze strony naszej zaznaczamy, iż Szan. Autor w swych pracach powołuje się prawie wyłącznie na literaturę rosyjską, za też niektóre twierdzenia wypadły zbyt jednostronnie wyrażone. (Przyp. Red.)

**Pszczelarze! Prenumerujcie „Bartnika Postępowego“!**

Józef Watzka, Zagrobel a ad Tarnopol.

## Warunki ula przemysłowego.

Kwestja dobrego ula przemysłowego zajmuje już od dłuższego czasu umysł wszystkich pszczelarzy, nie tylko u nas, lecz i zagranicą.

Ścierają się ze sobą dwa prądy.

Pierwszy z nich przedstawiają ludzie jeszcze niedostatecznie w pszczelnictwie doświadczeni, względnie amatorzy, niepojmujący pszczelnictwa w znaczeniu przemysłowym, lecz traktujący go jako rozrywkę.

Ludzie ci kierują się więcej stroną estetyczną, niż praktyczną i ekonomiczną pszczelnictwa i głoszą, że im ul jest odrobiony z większymi grymasami i piękniejszy, a zatem droższy — tym lepszy.

Drugi kierunek przedstawiają ludzie, przejęci nawskróś nowoczesnym duchem postępu, traktujący pszczelnictwo jako ważną gałąź przemysłu krajowego. Ludzie ci głoszą zasadę, że powodzenie w pszczelnictwie nie zależy zupełnie od wyglądu samego ula, odrobienia i systemu tegoż, ale umiejętnej gospodarki pasiecznika.

Że pszczelnictwo nie jest jeszcze u nas należycie rozumiane, świadczy sam fakt, że na całą Polskę mimo, że mamy warunki bardzo podatne pod rozwój przemysłowej gospodarki pszczelnej — nie posiadamy ani jednego zakładu pszczelniczo-rojowego, gdzieby produkowano roje pszczół i matki pszczele na sprzedaż.

Kraj nasz, w porównaniu do innych krajów Europy, ma najlepsze warunki pod rozwój pszczelnictwa i gdybyśmy nawet przyjęli w najgorszej okolicy przeciętny dochód z 1 pnia na 4 kg. miodu (co należy do rzadkich wyjątków) to i tak okolica taka nadaje się już do zakładania pasieki, bo jej właścicielowi dać już może poważne dochody, a wiadomo nam, że im okolica jest w miód uboższa, tym miód jest tam droższy, a ta różnica w cenie miodu między okolicą biedną a średnią wyrównuje dochody z pszczelnictwa między okolicą jedną a drugą.

Najważniejszym momentem, który zadecyduje u nas w niedalekiej już przyszłości o rozwoju pszczelnictwa przemysłowego, będzie prócz gruntownej wiedzy pszczelniczej jednostek oddanych pszczelnictwu, także wybór ula odpowiedniego.

Ul, który ma być wprowadzony do naszych pasiek przemysłowych, powinien być:

1) lekkim, 2) tanim, 3) niewielkim w okresie zimowli rozmiarów, 4) dającym się dowolnie powiększać, 5) dostatecznie ciepłym i 6) jaknajprostszej konstrukcji.

Przejdziemy po kolei powyższe punkty:

1) *Lekkim* winien być ul pasieki przemysłowej dlatego, aby przy większej ilości pni można było nim bez trudności manipulować n. p. przy tworzeniu sztucznych roji, przewożeniu pasieki za pożytkiem, przenoszeniu i ustawianiu pni do zimowli w stebniku i przy wielu innych licznych czynnościach, związanych z przenoszeniem pni.

2) *Tanim* winien być ul pasieki przemysłowej dlatego, aby przy jaknajmniejszym zużyciu kapitału można było jak najwięcej rozszerzać pasieki, a tem samem zachęcać chętne jednostki naszego społeczeństwa do zakładania pasiek przemysłowych, bo siłą faktu, nie tylko u nas, ale i w Ameryce tylko takie przedsiębiorstwa rosną i rozwijają się, które przy najmniejszych wkładach dają jak największe zyski.

3) *Niewielkich w okresie zimowli rozmiarów* winien być ul pasieki przemysłowej dlatego, aby jak najmniej miejsca zajmował zimą w stebnikach, bo może dla wielu pasieczników jest jeszcze tajemnicą, że pasieka przy zastosowaniu zimowli w stebniku nawet w najgorszej okolicy może dobrze prosperować.

4) *Dającym się dowolnie powiększać* winien być ul pasieki przemysłowej dlatego, by w czasie lata jaknajwię-

cej można było pszczoły wstrzymywać od rójki przez nakładanie nadstawek, a temsamem otrzymać jak największe zbiory miodu.

5) *Dostatecznie ciepłym* winien być ul pasieki przemysłowej dlatego, by wiosną, po wystawieniu pszczoł ze stebnika, gniazdo pszczoł nie było narażone na oziębienie i wstrzymanie się w rozwoju i

6) *Jak najprostszej konstrukcji* winien być ul pasieki przemysłowej dlatego, aby o ile możliwości przy maszynowo-fabrycznym wyrobie — wyrób takiego ula wynosił jak najtaniej.

Ul maszynowo wyrobiony, kompletny — nie powinien kosztować więcej nad 15 zł.

Fabryka, która nie rozporządza maszynami do obróbki drzewa, nie może wyrabiać uli dla pasiek przemysłowych, ponieważ z takich fabryk wychodzą ule za drogo.

Wyrób uli winien kosztować w fabryce tak tanio, ażeby domowym sposobem wyrób uli się nie opłacał, bo jedynie wówczas fabryka liczyć może na zbyt swych wyrobów.

Powyżej naprowadzonym warunkom ula przemysłowego odpowiada z pomiędzy wszystkich znanych uli w Polsce jedynie ul Dadanta Blatta i on jedynie może być brany w rachubę jako ul pasieki przemysłowej<sup>1)</sup>

J. Brudkowski. Warszawa.

## Jeszcze o przestawianiu ramek.

Poruszona w »Bartn. Post.« przez p. Greissheimera w roku zeszłym sprawa »przestawiania ramek« zainteresowała mnie tak żywo i głęboko, że niezwłocznie, tej samej zimy, przystosowałem do niej cały swój program przyszłej kampanji. Więc przedewszystkiem budowa uli. Mając wyłącznie ule warszawskie, musiałem pozostać przy nich. Lecz zacząłem je robić z dnem całkowicie odejmowanym, skasowałem podwyższenie dla (1/2) ramkowej nadstawki i zrobiłem 2 oparcia dla ramek: 1-sze normalne, 2-gie nieco niżej.

Ze 6-ciu posiadanych roi 2 tylko zdołałem zapełnić 18-tu ramkami jeszcze na czas, 27-go czerwca rozebrałem najsilniejszy swój rój, wyszukałem matkę i zostawiłem ją wraz z 2-ma zaczerwionymi ramkami na dole, dodając jeszcze 2 ramki z miodem i 12 z węzą. Pozostałe zaczerwione ramki umieściłem w górnym ulu, resp. w nadstawce na listewce niżej umieszczonej, tak, że górne ramki prawie dotykały dolnych. Blachy odgradowej nie kładłem już z tego powodu, że prowadzę gospodarkę rojową, a nie miodną.

Tak samo mniej więcej postąpiłem 1-go lipca z drugim jeszcze rojem, mniej silnym, późniejszym w rozwoju. Jedna-

kowoż matki tutaj niezbyt szukałem i nie wiedziałem wcale, czy została na górze czy na dole. Wiedziałem, że obie te operacje, wykonane przezemnie bez pomocnika, wywołały nie małe niezadowolenie i zamieszanie w życiu pszczoł, szczególnie w 1-ym roju, który miał ramki nieco szersze od warszawskich, tak, że musiałem je częściowo zwęzić. Jednakowoż oba roje rozwijały się nadal bardzo silnie, przedstawiając istne fabryki pełne ruchu i pracy. Lecz 3-go lipca, w czasie mojej nieobecności w pasiece, wyszedł wielki rój i zanim zdołałem przybiec, uciekł daleko, nie siadając nigdzie. Nie wiedziałem z którego ula, nie byłem nawet zupełnie pewny, czy z mojej pasieki. Dopiero, gdy przejrzałem i podzieliłem oba roje, upewniłem się ostatecznie, że rój ten uciekł z mojego 1-go pnia. Pień ten przejrzałem 31-go lipca. Górna część była zapełniona szczelnie miodem i czerwem. Lecz na dole węza niewykończona, nie-

<sup>1)</sup> Pozwalamy sobie zauważyć, że i inne systemy uli, o ile odpowiadają wyłuszczonej warunkom, również mogą nadawać się do przemysłowej gospodarki pasiecznej — choć dziś bierze górę we wszystkich krajach kuli ziemskiej ul szeroko-niski nadstawkowy.

które ramki wcale, inne lepiej, miodu na dole nie wiele, czerw tylko na górze, pszczoły dużo.

W drugim roju, który rozebrałem dopiero 17-go sierpnia, wszystka węża była wykończona, góra i dół dobrze zalana miodem, czerwiu dużo i na górze i na dole. Z każdego z tych roi zrobiłem po jednym silnym roju, od 1-go wziętem sobie jedną ramkę miodu, od 2-go kilka. Fakt, że 2-gi rój słabszy, późniejszy w rozwoju, osiągnął rezultaty większe, niż 1-szy, który od najwcześniejszej wiosny pracował niebywale intensywnie, ostatecznie upewnił mnie, że uciekły rój z 3-go lipca pochodził z mego 1-go pnia. Matka, przestawiona na dole, wyprowadziła rój, mateczniki założone zostały lub też przeoczone przezemnie na górze, gdzie był prawie wszystek czerw. Nowa matka, wylęła na górze, czerwiała tylko tam. W drugim roju pozostała stara matka, która, nie znajdując już wiele miejsca w jednej połowie ula, przeszła do drugiej, czerwiąc tu i tam.

Pierwsza ta próba »przestawiania ramek« utrwaliła we mnie przekonanie, że jest to myśl dobra i płodna. Natomiast

sposób jej wykonywania nie jest dla mnie jeszcze dostatecznie utrwalony. Nie roztrzymam tej kwestji na podstawie tego czy jestem zwolennikiem, czy przeciwnikiem blachy odgradowej, bo sprawę można przeprowadzić zarówno z blachą odgradową jak i bez niej. Zapewnie nie jeden powie, że bez blachy odgradowej, nie jest to już przestawienie ramek, lecz zwykłe dawanie nadstawki. Lecz główne korzyści tego systemu: 1) otrzymanie jednego olbrzymiego roju z jednakowemi ramkami na górze i na dole, 2) odświeżenie gniazda na nowej woszczynie może być osiągnięte i bez blachy odgradowej. Pozostaje pytanie, czy otrzymanie tak ogromnej ilości czerwiu i pszczoł w końcu sezonu leży w interesie pszczelarza, idącego na miód. Sądzę, że czem większy rój, tem większa nadwyżka miodu nad ilością niezbędną dla wyżywienia pszczoł, t. j. tem większy zysk pszczelarza. W okolicach, obfitujących w drzewa owocowe, opłaci się zimować nawet bardzo silne roje. Ze zbytku pszczoł i czerwiu można tworzyć nowe roje. A stronnicy blachy odgradowej mogą ją zastosować i ograniczać czerwienie,



Pasieka doświadczalna sekcji pszczelarskiej Towarz. Gospodarskiego w Zagrobeli pod Tarnopolem, której kierownikiem jest p. Józef Watzka.

## Z literatury pszczelarskiej.

Praktyczny podręcznik do nowego sposobu hodowli pszczoł dla przyjemności i pożytku, oparty na własnym doświadczeniu, z uwzględnieniem uli amerykańskich i innych najnowszych typów uli, wydanie III. powiększone, skreślił *Stefan Röhrenscheff*, dyrektor szkoły imienia Staszica w Tarnowie, — wydane nakładem księgarni Karola Kwiczali w Tarnowie 1925.

Dzieło to zawiera 362 stronice druku i 169 rycin poglądowych.

Jakiej wartości jest to dzieło, przemawia już ta okoliczność, że w tak stosunkowo nie długim czasie rozchwytało I. i II. wydanie a czcigodny autor podjął się tak żmudnej pracy i wydał III. wydanie, naturalnie rozszerzone zdobyłą nowoczesną nauką i praktyką, w której to ostatniej jest prawdziwym mistrzem.

Już samo zatytułowanie tego cennego dziełka »12 miesięcy w pasiece«, przemawia za tem, że autorowi nie chodziło o wydanie jakiegoś wysoce naukowego dzieła, w którymby trzeba było się zagłębiać nad każdą drobnostką życia i przyrody pszczelej, czy też typu ula i systemu gospodarki pszczelniczej i miesiącami studjować, — tylko wydać treściwy przegląd wogóle o pszczelnictwie t. j. przyrodzie pszczoł od najdawniejszych wieków po dzień dzisiejszy i jak najłatwiej można gospodarzyć w jakimkolwiek ulu, a przytem dać możność tym miłośnikom pszczelnictwa, którzy nie mają dużo czasu do czytania i studjowania obszernych dzieł, a chcieliby jak najszybciej tego, że się tak wyrażę »rzemiosła« pszczelniczego nauczyć.

I cóż czcigodny autor robi? Tak, jak ten nauczyciel bierze dziecko za rękę, prowadzi do tablicy lub elementarza, pokazuje litery i uczy czytać.

Tak też mistrz, nauczyciel pszczelnictwa, Pan Röhrenscheff bierze laika pszczelarza za rękę, — w słowniczku naucza terminologii pszczelniczej, by go

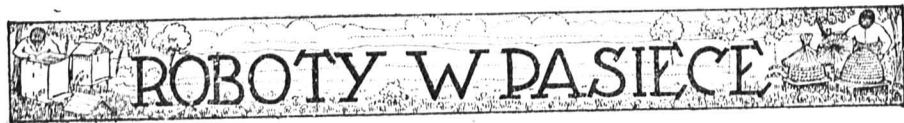
nauczyć gwary pszczelarskiej — i poinformowawszy skąd się pszczoły wzięły, i jak to dawno nasi praojcowie pszczołami się zajmowali i gospodarzyli, — ażeby go nie znudzić i nie zrazić długotrwałą nauką, prowadzi wprost do starego pszczelarza kupować pszczoły, informuje jak taki pień ma wewnątrz wyglądać, jak go otwierać i przeglądać, jak wewnątrz ma ul wyglądać, i co ma posiadać, jak go załadować na furę, jak wieźć do domu, jak i gdzie go ustawić, a potem, poczynszy od marca, miesiąc za miesiącem przerabia w nim wszelkie czynności, jakie tylko w poszczególnych miesiącach w pasiece zająć mogą. Dalej uczy co w każdym miesiącu ma zrobić, jakie ma mieć przyrządy, jak z nimi się obchodzić, jak ma ich sam sobie zrobić lub zbudować i jak tych używać.

Jak w każdym miesiącu z pszczołami ma się obchodzić, kiedy roje i jak wychodzą, jak sztuczne roje robić, jak, kiedy i ile miodu ma brać, ile i w jaki sposób ma pozostawić pszczołom miodu na zimę; gdzie i jak pszczoły przez zimę przechowywać, co w zimowych miesiącach ma robić. Jakie najpraktyczniejsze ule są i jak je wyrabiać i jak w nich gospodarzyć i t. d.

Dalej, kiedy już ma więcej czasu zimową porą — niech przestudjuje przyrodę i anatomję pszczoły, — choroby pszczoł i jak z nimi ewentualnie walczyć. Wreszcie przyrządy pszczelnicze i różne szkodniki, tudzież co pszczoły zbierają i jak się wosk wytapia i t. d.

W końcu zaś jaki użytek mamy z miodu, t. j. wyrób miodów pitnych, win owocowo-miodowych, różnych nalewek, jableczników, pierników i t. d.

Reasumując treść i esencjonalność całego dzieła, mogę powiedzieć z czystym sumieniem że takowe jest jedyne w swym rodzaju i jakiego w żadnej a żadnej literaturze pszczelniczej nie spotkamy. Szanowny autor zdradza nie tylko ogromne i wszechstronne studjum teoretyczne, ale co *najważniejsze*, ogromny zasób własnej a doświadczonej praktyki pszczelniczej, opartej na wła-



## Miodobranie.

*W ulach słowiańskich.* Po największej części w naszych okolicach walny pożytek rozpoczyna się od 1-go do 5-tego lipca i trwa około dwa do trzech tygodni. Główny zbiór po największej części teraz bywa z hreczki i lipy. W ulach słowiańskich, względnie Ciesielskiego, już przedtem należało na 10 dni przed otwarciem się pożytku pousuwać matki zupełnie, lub odgraniczyć je zastawką (z kratówką) na trzech lub czterech ramkach od tyłu gniazda. Tym sposobem tak utworzona przednia część gniazda służy jako magazyn na miód. Jeśli plastry świecą się miodem, wówczas nie powinno się czekać, lecz natychmiast odbierać miód na miodarce, a plastry po wypróżnieniu z powrotem włożyć do ula. Zwyczajnie za pierwszym razem bierzemy na miodarkę 6 plastrów, za drugim już tylko cztery, za trzecim

najwyżej dwa lub trzy plastry (zależnie oczywiście od siły pożytku i pogody). W każdym razie musimy tak kombinować, aby po skończonym pożytku pozostało w ulu conajmniej 12 — 14 klg. miodu, jako zapasy zimowe.

Ten sposób gospodarki jest stary, ale jeśli ktoś niema innych uli tylko pierwotne Ciesielskiego, wówczas musi w ten sposób postąpić.

Nowsza gospodarka w tych ulach polega na tem, że na czas miodobrania wcale matki nie ograniczamy w czerwieniu, ani jej nie usuwamy z gniazda, lecz przycepiamy z boków przystawki na 4 — 6 ramek. Przystawki te składają się z czterech ścian, t. j. powały, podłogi i dwóch ścian bocznych; wpierw odejmujemy zatwór z ula, przykładamy magazyn boczny, wieszając go na haczykach i opierając od dołu na listewce,

### *snej a wypróbowanej długoletniej pracy około pszczół.*

Przeło dzieło to, jako 40-letni praktyk pszczelnicy, mogę każdemu miłośnikowi pszczelnictwa jak najgoręcej polecić, a to dla młodszych adeptów pszczelnictwa jako

treściwą książkę naukową, zaś dla starszych pszczelarzy jako poradnik pszczelnicy, w którym znajdzie dużo cennych wskazówek, jakicbys szukać w różnych dziełach a w końcu może i nie znajdzie.

Wetlina, dnia 22. czerwca 1925.

Jan Marcinków.

*Grochowski Tadeusz:* Zarys bibliografji pszczelnicznej polskiej. Lwów, Biblioteka Redakcji »Bartnika Postępowego« 1925.

Bardzo się przysłużył pszczelarzom, pracującym w kierunku literackim, p. Grochowski T. broszurą, powyżej wymienioną. Autor nazwał ją skromnie »Zarysem«. Jest to więcej niż zarys, bo zawiera aż 204 numery dzieł i broszur z dziedziny pszczelnictwa polskiego; są tam wprawdzie braki, bo niema wymienionych rozpraw i artykułów pszczelarzy polskich w czasopismach obcych, które trudno wyszukać; miejmy nadzieję, że

autor z czasem ten brak uzupełni. W zestawieniu dzieł nie zgadzam się o tyle z autorem, że autor wymienia dzieła więcej tomów mające, n. p. Ciesielskiego: »Bartnictwo« w 2 miejscach, ponieważ tom II. wyszedł później, niż I. Lepiej było, mem zdaniem, umieścić oba tomy pod jedną liczbą, mianowicie pod liczbą 16 z dodaniem uwagi, że II. tom wyszedł w r. 1901. W każdym razie uznaję ważność powyższej broszury, bo daje wielką pomoc naukowo piszącym w dziedzinie pszczelnictwa i godna jest pochwały i polecenia każdemu pszczelarzowi.

J. Leciejewski.

przybitej poziomo poniżej dna ula, a kiedy to zrobione, zatworem od ula zamykamy miodnię (przystawkę). W ten sposób powiększyliśmy przestrzeń ula z 10 ramek na jakże 16 do 17 ramek. Miodnię należy wyposażyć w ramki z plastrami lub węzą sztuczną, ale nigdy nie dawać początków, aby pszczoły nie pociągnęły robotą trutową. Gdy miodnia pełna, wówczas można plastry brać na miodarce i po wypróżnieniu włożyć plastry z powrotem do przystawki, lub też doczyć drugą przystawkę. W ten sposób postępując pnia nie osłabiamy wcale i zyskujemy silny zbiór miodu.

Trzeci sposób gospodarki w ulach słowiańskich, to przewieszanie ramek, względnie przestawianie, jak to poprzednio p. Marcinków dokładnie opisał. Kto ma silne pnie, wówczas może ten sposób zastosować do miodobrania i będzie miał wielki zbiór miodu, wcale nie osłabiając pnia.

Czwarty sposób, to dawanie na ul słowiański, odpowiednio przerobiony, nadstawki, lub otwieranie miodni w ulu nad gniazdem, jak to opisał p. Röhrenscheff w swym podręczniku.

*W ulach nadstawkowych, (amerykańskich, warszawskich, słowiańskich nadstawkowych).*

W ulach nowego systemu, zwłaszcza w ulach nadstawkowych tak z ramką wysoką czy szeroką na czas otwarcia się głównego pożytku zdejmujemy się powałą, wkłada się nadstawkę, wyposażoną w ramki z plastrami lub węzą, a wierzch nadstawki nakrywa się powałą, zdjętą z ula. Całość dopiero nakrywa się daszkiem. Wyloty rozszerza się lub opuszcza się dna dla lepszej wentylacji w ulu.

Gdy miodnie zalane, zdejmujemy się je z uli, a po wypróżnieniu miodu oddaje się z powrotem; jednak lepiej jest mieć zapasowe nadstawki, również wyposażone w ramki z węzą lub plastrami,

(a nigdy początkami), które po napełnieniu pierwszej wstawia się na ule bezpośrednio na gniazdo, a poprzednią na wierzch; w ten sposób powiększamy stopniowo objętość ula, pszczoł wcale nie osłabia się i odkłania się je w części od rójki. Jeśli dobry i długi pożytek, to silne pnie zaleją trzy nadstawki od ula Dadana. Po skończonem miodobraniu, nadstawki zabiera się z uli celem odbioru miodu na miodarce. W nadstawkach można od czasu do czasu rozszerzać odstępy pomiędzy ramkami, wskutek czego otrzymamy piękne ramki grube, zaszyte miodem.

*W ulach Leciejewskiego, Czyńki, słowiańskich z górnymi magazynami miodnemi.*

Podobnie jak w ulach nadstawkowych otwiera się tu przejście między miodnią a zarodnią (gniazdem), pszczoły zalewają magazyn miodny, a kiedy mniej więcej plastry są pełne, wówczas odbiera się miód na miodarce, a po wypróżnieniu z powrotem oddaje do ula (magazyn) i tak długo się postępuje, aż pożytek się skończy.

W jakikolwiek sposób postępujemy przy odbiorze miodu i w jakimkolwiek ulu, zawsze musimy uważać, aby na zimę w gnieździe pozostawić przynajmniej 12 kg miodu. (W ulu Czyńki 18 kg.!)

Po skończonem miodobraniu nadstawki z ula natychmiast zabierać, magazyny miodne zamykać, wyloty ścieśniać na dwie lub trzy pszczoły, szpary w ulu zalepiać, miodu po pasiece nie rozlewać, a to wszystko dlatego, aby nie spowodować u pszczoł rabunku.

Można teraz zrobić roje, o ile jest dużo miodu i matki młode, czerwiące. Z powodu braku miejsca o robieniu rojów nie wspominamy, lecz poprzednio już o tem pisaliśmy.

L. Weber.





**Vczela morawska** — Nr. 1 — 3  
(styczeń — marzec) 1925.

Ks. kanonik Adamec daje 2 rozprawy, jedną o użyteczności ramki i drugą o pniach gospodarnych, t. j. takich, które się rzadko roją a zato dużo miodu zbierają. Autor każe naturalnie hodować pilnie takie roje gospodarne. J. Obrowsky robił przez 5 lat doświadczenia z pszczołami krzyżowanymi, zwłaszcza krainek z włoszkami i doszedł do przekonania, że takie krzyżowane pszczoły są skończonymi próżniakami; roją się dużo, ale miodu nie biorą tyle, aby się wyżywić; trzeba je na zimę silnie podkarmiać; nie nadają się u nas do chowu. Ten sam autor dodaje ciekawe spostrzeżenia i doświadczenia z trutniami, którymi do tego czasu pszczelarze bardzo mało się zajmowali. Spostrzeżenia te pochodzą ze stacji doświadczalnej w Bernie morawskim. Oddzielono n. p. małki z trutniami od pszczół. Potem zniszczono małki i zostawiono trutnie same. Po 16 godzinach wszystkie były martwe. Gdy z takimi samotnymi trutniami pozostawiono kilka pszczół, wszystkie trutnie zostały żywe. To samo doświadczenie zrobiono na większą skalę. Zebrano 20 — 30 trutni, zawarto je do pudełka, dodano dostateczną ilość pokarmu i umieszczono w ciepłym miejscu; zrobiono to popołudniu. Na drugi dzień rano były martwe. Pokarmu wcale nie tknęły aby się uchronić przed śmiercią. Innym razem włożono 250 — 300 trutniów do ulika. Na drugi dzień wszystkie były martwe. Trzecim razem zrobiono tę samą próbę, ale dodano nieco pszczół. Trutnie żyły i na drugi dzień. Wynika z tego, że trutnie bez pszczół same żyć nie mogą, nie biorą same pokarmu i giną.

Trutniom można podawać najlepszy miód, nie tkną go. Stwierdzono również, że trutnie po 6 tygodniach traci zdolność zapłodnienia małki. Znany jest także objaw, że trutnie w czasie lata mają wstęp do innych pni, które im nie bronia

wejścia. I znowu zwracam się z prośbą do naszych braci pszczelarzy, aby zajęli się dokładniej trutniami i dostarczyli nam swych cennych spostrzeżeń i doświadczeń.

Bardzo miło mi podzielić się z czytelnikami wiadomością, że redakcja Pszczoły Morawskiej wspomniła bardzo życzliwie o 50-letnim jubileuszu naszego »Bartnika« życząc »braterskiemu czasopismu polskiemu z pełni serca najlepszego powodzenia w dalszym półwieku jego zasłużonej pracy!« — Dziękujemy szczerze za wypowiedziane życzenia.



Nr. 1. (styczeń) 1925.

Prof. C. Slawik zastanawia się nad barwą pszczół i ich praktycznością. W nowszym czasie jest między pszczelarzami dążność do wyhodowania rasy swojskiej pszczół, a nie krzyżowania ich z rasami zagranicznymi. Przyjmuje się przytem, że rasa swojska była w Europie środkowej, czyto w Czechach, czy w Polsce lub Niemczech barwy czarnej, a przynajmniej ciemnej. Dlatego też panuje dążność do wyhodowania rasy czarnej. Tą sprawą zajmują się i uczeni pszczelarze, jak dr. Armbruster i dr. Zander. Badacze ci doszli do przekonania, że jednolita barwa nie istnieje u żadnego gatunku.

W Szwajcarii wyhodowano gatunek pszczoły czarnej, którą nazwano Nigra (czarna), ale i u niej barwa nie jest jednolita. Przeciwnie, znalazł Armbruster między włoszkami czystej krwi pszczoły, należące do najciemniejszego gatunku, skutkiem czego wypowiada zdanie, że odróżnianie gatunków podług koloru nie ma żadnej wartości. Skąd jednak pochodzi różnorodność barw u różnych gatunków? Jużto z krzyżowania ras, jak



z dziedziczności, jużto wreszcie z wpływów miejscowych (temperatura, pożywienie, otoczenie i t. d.).

Ale przypuścmy, że wyhodowaliśmy gatunek pszczoł czarnych, (ciemnych) czystej krwi. Nie wynika jeszcze z tego, że ta rasa będzie miała wszystkie zalety, że będzie pracowita, wytrzymała na zimno, nierojna, łagodna i t. d. Wyhodowanie czystej rasy czarnej będzie dopiero początkiem hodowli; później trzeba będzie dopiero z tej rasy wyhodować przez odpowiedni dobór gatunek pszczoły, która nas pod każdym względem zadowolni. Widzimy z tego, jakie jeszcze różne zadania czekają postępowe pszczelnictwo. Inż. W. Peterka mówi o pszczołach bezżądłowych; jest ich kilka gatunków; dla pszczelnictwa nie mają jednak żadnego znaczenia.

**Wczelarskie rozhledy.** Nr. 11 i 12 r. 1924 i Nr. 1—4 r. 1925.

Ferd. Kocian podaje swe doświadczenia z podkarmiania pszczoł mlekiem i jajami. O tej sprawie podałem wiadomość w jednym z dawniejszych zeszytów Bartnika, ograniczam się do zaznaczenia, że autor otrzymał te same rezultaty, które umieściłem.

Inż. Ctibor Blatny opisuje nowego mola, znalezionego w piersiach pszczoł. Znalazł go w śmieciach ulowych w piersiach pszczoł nieżywych. W żywych pszczołach nie znalazł nigdy. Świadczy to, że mikroskopijny ten mól czepia się tylko pszczoł nieżywych lub umierających. Ponieważ zaś znajduje się w głowie i piersiach, a nigdy w odłoku, dostaje się do wnętrza pszczoły z pokarmem, brany ustami. Jest jeszcze kilka artykułów, które pomijam, bo są albo niedokończone albo polemiczne, a w polemikę nie chcę się wdawać.



zwłaszcza wieśniak, chce je kupować, przez co pszczelnictwo w Austrii upada, używać kószek, robionych na wzór uli amerykańskich, t. j. z góry otwieranych z nadstawkami. Mają mieć 30 cm. wysokości i 32 cm. środkowej szerokości. Grubość ścian ma wynosić 4 cm. Projekt ten jest godny rozwagi

Każdy wieśniak może zimą upleść sobie ze słomy kilka takich kószek, które latem obsadzi albo własnymi albo nabytymi rojami; w ten sposób łatwiej mu będzie powiększyć swą pasiekę. I pod względem psychologicznym miałby ten sposób pszczelarzenia pewną wartość, bo wiadomo, że człowiek kocha to, co sam robi, bardziej niż rzecz obcą. Co do rozmiarów podanych kószki, można je zmienić bez trudności na miarę u nas przyjętą.

Herman Nadler omawia w krótkim artykule witaminy, o których dawniej wspominałem. Odróżnia 4 rodzaje witaminów; na nasze nieszczęście najmniej pod względem zawartości witaminów zbadane są wyroby pszczoły, jak miód, pierzga i воск; nie wiemy więc dokładnie, o ile te wyroby przyczyniają się do zgubności pszczoł.

Franc. Jaklitsch opisuje zimą zimowanie pszczoł na miodzie leśnym (spadzi), które wypadło fatalnie; ostrzega więc pszczelarzy przed podobnym zimą zimowaniem. Spór o pochodzeniu spadzi (rosy miodowej) trwa dalej, tembardziej, że i zawodowi chemicy nie są w tem zgodni. Jedni podtrzymują zdanie, że spadź jest pochodzenia zwierzęcego, inni twierdzą, że spadź ma pochodzenie roślinne. Czekajmy na dalsze badania.

Wiele zainteresowania wzbudza obecnie lipa, specjalnie czy ma dla pszczelnictwa tak wielkie znaczenie, jakie jej dotychczas przypisywano. Ogólny wynik tych badań streszcza się w zdaniu, że wartość lipy przecenia się; mioduje mniej, niż się mniema i to nie jednakowo w każdym roku, co zależy od gleby, temperatury i położenia.

Ciekawą statystykę mamy wynalezionych w Niemczech w ostatnich latach różnych uli, polecanych za „najlepsze”. W numerach 1 i 3 wyliczono ich 212.

Nr. 1—4 (styczeń — kwiecień) 1925.

H. Pechaczek radzi, ponieważ ale drewniane dużo kosztują a nie każdy,

Świadczy to z jednej strony o dążności znalezienia rzeczywiście ula najlepszego i najpraktyczniejszego, a z drugiej strony o wielkiej fantazji pszczelarzy. W każdym razie trzeba być ostrożnym w nabywaniu uli nowej, rzekomo ulepszonej konstrukcji.

Nową teorię o ciepłocie w ulu podczas zimy podaje A. Hochegger (str. 123). Według twierdzenia prof. Armbrustera odbywa się zimą regularne podnoszenie się i spadanie ciepłoty w ulu co 22 godzin i to w ten sposób, że przez 1 godzinę temperatura w ulu się podnosi z 12 stopni Celsjusza ( $= 9\frac{1}{2}$  stop. Réaumur) do 25 stopni C ( $= 20$  R.) aby w 21 godz. spaść znowu na 12 st. Cels. To twierdzenie zdawało się błędne autorowi; pokazało się też, że prof. Armbruster polegał na fałszywych danych Lammersa. Autor przedsięwziął własne badania i doszedł do całkiem innych spostrzeżeń.

O gwałtownem podnoszeniu się i spadaniu ciepłoty prof. Armbrustera nie ma mowy. Zmiana ciepłoty w kłębie pszczół wynosiła według badań autora 2 — 3 stopni C.; w czasie silniejszego mrozu zewnątrz podnosiła się ciepłota w ulu o 5 stopni C. Silniejsze podwyższenie ciepłoty w ulu następuje tylko skutkiem niespodziewanych wstrząśnień ula n. p. przez uderzenie silniejsze ula. U autora spowodowała podniesienie ciepłoty do 31 stopni C. ( $= 25$  R.) między innymi wystraszona kura, która uderzała skrzydłami o ściany ula. Unikać więc należy wszelkiego pukania i stukania około uli, aby pszczoły mogły w spokoju zimować.

**Pczelar** (serbski). Nr. 1—4 (styczeń — kwiecień) 1925.

M. Grigorjewić opowiada o rezultatach swego pszczelnictwa w r. 1924. Uzyskał przeciętnie z ula 43 kgr. a miał uli 56. Widać z tego, że Serbia jest znakomitym krajem dla pszczelarzy. Autor ma 3 rodzaje uli: 17 pni z ramkami  $35 \times 35$  cm., 18 pni z ramkami  $40 \times 40$  cm. i 21 pni systemu Dadant-Blatta. Z tych przyniosły najwięcej miodu ule z ramkami  $40 \times 40$  cm. (systemu Doli-

nowa-Mrszuli), t. j. 950 kgr., czyli przeciętnie 52, 75 kgr.; ule z ramkami  $35 \times 35$  cm. dały 738 kgr., czyli przeciętnie 40, 43 kgr.; najmniej miodu dały ule Dadant-Blatta ( $27 \times 42$  cm.), bo tylko 728 kgr., czyli przeciętnie  $34\frac{6}{5}$  kgr. Autor ograniczał rojenie i prowadził system czysto miodowy.

Drugi pszczelarz Milutin Rajlić prowadził głównie system rojowy; z 39 pni dostał 22 roje, ale zato tylko 399 kgr. miodu. Do tego małego zbioru miodu przyczyniła się bardzo ta okoliczność, że autor robił próby z różnymi systemami uli. Miał ule z ramkami o wymiarze  $26 \times 26$ ,  $25 \times 26$ ,  $40 \times 40$ ,  $26 \times 40$ ,  $30 \times 30$ ,  $30 \times 35$  cm. a więc aż 6 systemów uli. Autor nie skończył jeszcze swych prób z temi ulami i dlatego nie daje swego zapatrywania na powyższe ule.

Widzimy z tego wyraźnie, że sprawa uli i ramek i w Serbji zajmuje bardzo pszczelarzy. W tej sprawie zajmuje głos także Miliwoje Bugarski: w artykułach »O znaczeniu ramek«, i »Dobry ul« i J. P. Jo w a n o w i ć, który w rozprawce: »Rozmnażanie pszczół«, opisuje ul, wynaleziony przez siebie.



zesz. 1 — 3 (styczeń — marzec 1925.

Jednoarkuszowe to piśmko nie jest obfite w treść; głównym jego artykułem jest tłumaczenie broszury Kitzbergera; Pelvczely chleb. W. Jesensky nawołuje gorąco do pracy na polu pszczelnictwa, jak wykłady, zawiązywanie towarzystw, wzajemne pouczanie i t. d. Wacław Jaksz podaje statystykę pszczelnictwa u Słowaków. Dowiadujemy się, że w ostatnim roku było u nich 329 kłód, 873 kószek i 6,529 uli ramkowych; ostatnia liczba świadczy, że pszczelarstwo postę-

powe znacznie się między Słowakami rozpowszechniło.

**Bartnik Wielkopolski** Nr. 2 (lutym) 1925 roku stara się odwieść dzieć swemu zadaniu. Redakcja jego nie zapomniała o 50-letnim jubileuszu naszego Bartnika Postępowego i składa mu z tego powodu życzliwe gratulacje, zaco serdecznie dziękujemy.

Do artykułu p. J. Wesołowicza o Towarzystwie pszczelniczem w Rawiczu, jestem zmuszony dodać uwagę, że pomimo działalności w niem kilku Polaków, jak Ignacy Szczaniecki, było to towarzystwo nie polskie, lecz niemieckie, które wolało się łączyć z niemieckim towarzystwem we Wrocławiu, niż z polskim w Poznaniu. Ta niemieckość jego spowodowała, gdy towarzystwo poznańskie stało na stanowisku polskim, że Rawicz z niem zerwał. Autor tę niemieckość Rawicza za mało podkreślił. Piszący, urodzony w Miejskiej Górze i znający bardzo dobrze stosunki w Rawiczu, wie, że wszystkie książki: jak protokoły i zapiski kasowe prowadzone były w języku niemieckim, który panował także ogólnie przy tradycyjnem »Eisbeissen«. Tem bardziej cieszyć się należy, że towarzystwo rawickie stało się polkiem.

Dobłą radę daje Fr. Podlak radząc siał Bokarę i facelię. O »Hodowli pszczoł bez cukru« nie podpisanego autora nie mogę nic powiedzieć, bo artykuł jest niedokończony.

**Pszczelnictwo Polskie** Nr. 1 (kwiecień) 1925.

Naczelny Związek Tow. pszczelniczych w Warszawie zaczął wydawać własny organ pod powyższym tytułem, aby stworzyć wspólne ognisko dla pszczelarzy z całej Polski. Główną część zeszytu tworzy historia powstania Związku, obrady nad wymiarami normalnej ramki polskiej, sprawy samego Związku, dalej mamy korespondencje i rozprawy fachowe.

J. B r u d k o w s k i poleca gorliwie sadzenie drzew i krzewów, dostarczają

czających pszczołom pierzgi i miodu. K. S. K. Margoński radzi poddawać na wiosnę pszczołom pokarm, złożony z miodu i jaj. Pokarm ten przyczynia się rzeczywiście do wzmocnienia siły pnia, ale ma i stronę ujemną, o której autor nie wspomina. Wadą takiego karmienia jest, że pień tak karmiony bardzo się roji (daje 1 — 3 roji), co tak osłabia pień macierzysty, że na zimę trzeba go karmić, bo zapasów miodowych na zimę mu braknie.

Zauważyłem w tym zeszycie pewną niekonsekwencję redakcji. Na stronie 19 czytamy: »Komisja, ukonstytuowana dla dokonania wyboru jednolitej ramki... uchwaliła wprowadzić ramki następujących wymiarów zewnętrznych: dla uli stojaków: wys. 435 mm., szer. 300 mm., dla leżaków wys. 300 mm., szer. 435 mm. Komisja zwraca się z usilną prośbą do wszystkich pszczelarzy oraz wytwórni uli w Polsce o zastosowanie się do powyższej uchwały i t. d.« Na str. zaś 11. pisze redakcja. »Jest to jednak bardzo ważna zmiana w ulu dotąd najwięcej w b. zaborze rozpowszechnionym. To też Redakcja Pszczel. Pol., zanim zacznie ule tak poszerzone polecać, chce dowiedzieć się, jak na taką zmianę zapatrywać się będą Czytelnicy, otwieramy więc nad tem dyskusje w Pszczel. Polsk.«

Raz się poleca uchwaloną ramkę dla całej Polski, drugi raz dla zaboru rosyjskiego robi się wyjątek i każe się mu głosić za inną ramką. Gdzie logika? Czy inne części Polski mają ponosić ofiarę i dotąd używane ramki kasować, aby się poddać uchwalonej decyzji, a b. Kongresówka ma mieć przywilej zatrzymania dawnej ramki i nie ponosić żadnej ofiary na zmianie. Mimo woli budzi się nieufność do lojalności i konsekwencji Redakcji, a tem samem do Naczelnego Związku, że chce on propagować b. zabór rosyjski, a poniżej inne części Polski.

Na zakończenie mojej wzmianki o Pszczeln. Polskiem życzę mu jak najlepszego rozwoju i powodzenia.

Dr. J. Leciejewski.



# KORESPONDENCJE

## Z Turki.

Jestem zawodowym pszczelarzem, w r. 1876. praktykowałem u ś. p. Teofila Ciesielskiego, poczem trzymałem liczną pasiekę, dochodzącą do 120 pni. Wojna zniszczyła mi pasiekę, ule popalono, ja się postarzałem i obecnie od r. 1917. trzymam sobie tylko 10 — 15 pni pszczół. Pasięka moja jest ogrodzona wysokim parkanem, położona około 60 metrów od drogi gminnej i dość daleko od wsi. Żyd z Borysławia, bezdomny agitator komunistyczny, ciągle mię nagabywał, bym mu dał od każdego pnia 1 l. miodu, bo inaczej zniszczy mi pasiekę — odmówiłem temu łajdactwu, zaco ten żydek w nocy poprzewracał mi ule i kamieniami je bombardował.

Pszczoły, pozbawione swego gniazda, nim te na miejsce podawałem, rozjuszyły się i kilka godzin latały jakby rój miał wyjść; było to 12 kwietnia b. r. Na ten moment przyprowadził ten Lejba posterunkowego z Zasienki i oświadczył, że moje pszczoły nie dają mu przejść drogę. Moje przedstawiania komendantowi Posterunku, co za powód jest rozjuszenia pszczół, niepomogły, niepomogły również przedstawienia, że te same pszczoły odemnie (10 pni) ma nauczyciel koło samej drogi, leśniczy ma 12 pni 2 metry od drogi, ksiądz ma 20 pni i one ludzi nie napastują. Lejba zrobił do Starostwa doniesienie, policja potwierdziła a Starostwo dało takie rozporządzenie:

»Turka, 24/V. 1925. L. 13099/25.

»Do Zwierzchn. gm. w Isajach. Wedle doniesienia osób prywatnych i potwierdzenia przez Pol. państw. Hipolit Sozański posiada pasiekę w nieodpowiednim miejscu, skutkiem czego ludzie niezależni od niego niemogą w ogrodzie pracować ze względu na pszczoły.

»Polecam Zwierzchności gm. zarządzić, aby zaraz Sozański swoje pszczoły umieścić w takim miejscu, aby pszczoły

»innym nie dokuczaly. Za wykonanie polecenia do 14 dni nacz. gm. jest »odpowiedzialny.

Starosta:

Cwirzewicz w. r.

Moje przedstawienia, iż tu trzymam pszczoły 50 lat, że mam w Drohobyczu drugą pasiekę w mieście przy ul. Sienkiewicza obok Starostwa i nikt mi zarzutów nie robi i że przeniesienie pasieki na kilkadziesiąt kroków znaczy zniszczenie pasieki, bo pszczoła nie trzyma się ula ale miejsca — były bez skutku.

Dnia 4/VI. usiłował wójt na rozkaz Pol. państw — która również takie pismo dostała, pasiekę przenieść; dopiero perswazja, że robię rekurs do Województwa, powstrzymała wykonawców. Proszę uprzejmie wziąć mi w obrobie i poradzić co mam czynić.<sup>1)</sup>

Isaje, 5. czerwca 1925.

poczta Jawora k. Turki n/Str.

Z poważaniem  
Hipolit Sozański.

<sup>1)</sup> Podobnych korespondencji otrzymujemy więcej z różnych stron kraju, co świadczy, że brak odpowiedniej ustawy, regulującej odległość pasiek od dróg publicznych i granic, daje się dotkliwie odczuwać. Wnieśliśmy do Ministerstwa Roln. — urgens w sprawie przyspieszenia wydania projektowanej ustawy, ale sprawa ta idzie żółtym krokiem.

Wedle projektowanej ustawy pasieka, o ile jest bliżej drogi publicznej niż 10 m., powinna być otoczona ogrodzeniem, nie niższym nad 2 metry. Jeśli projekt tej ustawy będzie uchwalony i wejdzie w życie, wówczas przy podobnych kwesjach spornych będzie można powoływać się na nią.

Nasz redaktor, jako zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy, bywa często wzywany przez sądy dla wydawania opinii w poruszonych sprawach, a poszkodowani mogą ządać od sędziego, prowadzącego rozprawę, aby tenże w takich wypadkach powołał naszego rzeczoznawcę.

Przyp. Red.

## Z ziemi lubelskiej.

Dawszy odpowiedź na przysłaną mi odbitkę w sprawie ujednostajnienia wymiaru ramek, pozwoli Szan. Redakcja, iż w tak radosnej dla Niej chwili, w której danem Jej jest obchodzić pięćdziesięciolecie jubileusz puszczenia w świat »Bartnika Postępowego«, przesyłam najserdeczniejsze życzenia szybkiego rozwoju i krystalizacji spraw w Jej poczytnym i ze wszechmiar godnym zalecania miesięczniku poruszanych, oraz by z każdym dniem coraz większą ilość pszczelarzy skupiał koło siebie ku podniesieniu tej rozniostej, a jak do tej pory bardzo zaniedbanej gałęzi przemysłu naszego.

Korzystając z okazji, chciałbym rzucić słów parę w tymże »B. P.« ku rozwadze Szan. Kolegów pszczelarzy, a mającej łączność z ujednostajnieniem wymiaru ramki, a mianowicie, iż bartnikom, tym prawdziwym miłośnikom pszczelego rodu, powinno dziś w chwili przelomowej chodzić nietylko o to, 1) by pszczoła przynosiła im jak najwięcej do ula miodu, ale i 2) by dla pszczoły w oszczędzaniu życia każdej jednostki tej wielkiej rodziny okazywać szacunek, na jaki prawdziwie zasługuje, a 3) by i pszczelarz też miał pewną przyjemność w przegledaniu gniazda, stanąwszy wygodnie przy pniu, przelustrował całe gniazdo, przesuając ramkę za ramką z jednego końca w drugi lub podnosząc w razie potrzeby do przejrzania i nie utrudnił się z bytnio. Ten bowiem ostatni szczegół w trzecim warunku częstokroć decydującą rolę odgrywa w zajmowaniu się pszczelnictwem.

Póki człowiek młodszy, a więc i zdrowszy, to może i nie wiele zwraca uwagi na wykonanie pracy w trudniejszych, czy też wygodniejszych warunkach. Sądzę po sobie. Będąc młodszym, rozmaite manipulacje z pszczołami wyrybiałem w swej różnorodnej z początku pod względem systemu uli pasiece. Dziś ja jużbym w warunkach mniej dogodnych musiał tak piękne i szlachetne zajęcie, jakie nas wiążą z pszczelnictwem, zarzuć. Zawdzięczając jednakże syste-

mowi uli »Datanta Blatta«, z jakich się pasieka dziś moja, choć nieliczna, składa, chętnie tą pracą i z prawdziwą przyjemnością się zajmuję.

Otóż tym trzem wymogom, o których wyżej wspomniałem, w zupełności odpowiada ul systemu »Dadanta Blatta«.

*Co do I. punktu.* Jako ul nadstawkowy, a dziś taki tylko musimy uznać, nadaje się do otrzymania w danym sezonie możliwie jak największej ilości miodu.

Zamiast dowodzić słownie, powołam się na statystykę cyfrową, jaką prowadzę głównie od 1917 roku w miejscowościach znacznie odległych od siebie.

1. *Wieś Moniatycze* powiatu Hrubieszowskiego, ziemi Lubelskiej w 1917: Pasieka moja, składająca się już z 22 uli systemu »Dadanta Blatta«, dała mi 91 pudów 36 funtów, poatem roi naturalnych 14.

*Wszystkie roje* na zimę się obrobiły same, a wcześniejsze nawet dały mi po 1 pud. 20 funt. Przeważnie na jeden pień ogólnie wypadła po 4 pud. 7 funt. miodu w tem jeden z pni dał mi 7 pud. 6 funt., a 5 pni po 6 pud.

2. *Wieś Moniatycze* w 1918 r., 30 uli dały miodu 85 pud. 21 funt., roi 17. W tem jeden pień dał 5 pud. 14 funt.

3. *Wieś Łukowa* powiatu Biłgorajskiego ziemi Lubelskiej w 1919 r. 16 uli dały miodu 14 pud. 12 funt. Dżdżysty to był rok i chłodny. W okolicznych wioskach masę pszczoł wyginęło z głodu, moje przetrwały, utrzymały się i dały mi dochód.

4. *Miasto Goraj* powiatu Zamojskiego ziemi Lubelskiej w 1920 r., 16 uli dały miodu 39 pud. 30 funt., 1 rój. W tem jeden pień dał 3 pudy 20 funt.

5. *Miasto Goraj* w 1921 r., 7 uli, dały 11 pud., 1 rój.

6. *Miasto Goraj* w 1922 r., 9 uli, dały miodu 20 pud. 20 funtów 1 rój. W tem trzy pnie po 3 pudy.

7. *Miasto Goraj* w 1923 r., 11 uli, dały miodu 24 pudy. W tem dwa pnie po 3 pudy.

8. *Miasto Goraj* w 1924 r., 11 uli, dały miodu 4 pudy, 32 funty.

Opołożeniu miasta Goraja pod względem pszczelniczym nadmienić mi wypada, iż kiedyś z pasieką w zimie tu przybył, pszczelarze z całej parafji tylko głowami ruszali, litując się nad moją pasieką, bo sądzili, że w ciągu jednego roku wyginie wszystko. Naprzód tak się zdawało. Plebanja z małym ogródkiem obok stawów błotnistych, z masą żyjącego płaćwa, żywiącego się owadami, z drugiej strony miasteczko brudne, zadymione. I w takiej to atmosferze, chyba gorszej trudno znaleźć, ustawiłem swą pasiekę szczupłą, która miała według sądu ludzkiego w ciągu roku wyginać.

Tymczasem moje pszczoły żyją, dają mi dostatek miodu i rozwijają się tak silnie, by w czasie miodobrania, które jak w 1923 roku, trwało zaledwie 10 dni, porządnie wyzyskać.

Wobec takich danych proszę Szan. Kolegów pszczelarzy z tych okolic i w tych latach, mających inne systemy uli, a nie Dadanowskie, wykazać większą lub taką samą ilość miodu z zastosowaniem do ilości pni w mojej pasiece wymienionych, a będzie to dowodem, że system ula nie wpływa na wydajność miodu.

O to wszak nam wszystkim chodzić powinno, by w chwili przelomowej wybrać te środki i sposoby, przy pomocy których moglibyśmy zagmatwany problem pomyślnie ku ogólnemu pożytkowi rozwiązać.

*Co do II. punktu* przezemnie poruszonego, to ul »D. B.« tak jest skonstruowaną swoją wewnętrzną pięknie obmyślony i rozłożony, mowa tu o r<sup>e</sup>mkach gwoździkami oddzielonych, odstępach między ramkami a ścianami i t. d., że doprawdy podejmują się 10 pni przejrzeć, poświęcając każdemu nie więcej nad 10 minut i przy tej operacji nie zadusić ani jednej pszczoły.

Tymczasem proszę wziąć np. »Ul Słowiński«.

Ile tam pszczoł sę namaruje zanim wydostanie wszystkie ramki i napowróć do niego wstawić? A wszakże zaburzenie choćby jednej nawet pszczołki prawdziwemu miłośnikowi tych pracowni niemałą sprawuje przykrość.

*Co do III. punktu* to każdy chyba z Szan. Kolegów pszczelarzy przyzna, że dostęp do ula »D. B.« przy rozmaitych czynnościach jest nadzwyczaj uproszczony, przystępny, dogodny.

Czy weźmiemy czynności wiosenne jak podmiatanie, uchylając ule, dno się otwiera, zmłata się nagromadzone okruszyny, ul się zamyka i już operacja skończona.

Chcę się przyjrzyć gniazdu, otwierając daszek, jak to ma miejsce w ulach »D. B.« z nadstawkami wewnętrznymi, czy zdejmując daszek, mam całe gniazdo przed oczami, ul bowiem stosunkowo płytki a szeroki, światła więc pod dostatkiem. Biorę dłuto i ramkę po ramkę odrzucam swobodnie, bo kitem nie sklejana, gdyż gwoździki, przedzielające ramki, na to nie pozwalają. Nie potrzebuję żadnych przy tej operacji pudełek na wstawianie tyłu — czasowo ramek, jak to ma np. miejsce przy ulach »słowińskich«.

Czy chcę nabrać z nadstawek miód, puściwszy trochę dymu w nadstawkę, już je mam prawie opróżnione. Pszczoła pójdzie szybko do zarodni, a ja zbieram ramki z nadstawek, wytrząsam miód i znowu oddaję jej gotowe a próżne plastry do napełniania nektarem.

Tak te operacje w ulach »D. B.« są miłe i łatwe, że doprawdy do późnej starości, o ile dożyję, będą mi jako księdzu zawsze stanowiły jedną z najprzyjemniejszych rozrywek i zajęć wakacyjnych.

Nadmieniam tu wszakże, że trzeba nam zadbać, by uli »D. B.« nie puszczano w świat pszczelarski jako tandety źle odrobionej. Robota uli solidna w najdrobniejszych szczegółach może nam pracę w pasiecznictwie ułatwić i uczynić ją przyjemną.

Poza temi dodatnimi stronami nie widzę w ulach »D. B.« w ciągu 15-letniej praktyki pszczelarskiej żadnych jakichś nadzwyczajnych defektów.

Pszczoły zimują w nich zwykle dobrze. Zaperzenia w nich nie spotykałem przy rewizji wiosennej. Rozwijają się na wiosnę bardzo. Na dowód tego



**Walne Zebranie delegatów N. Z. T. P.** Zarząd N. Z. T. P. zawiadamia członków Związków Towarzystw Pszczelniczych, należących do N. Z. T. P., że ogólne Zebranie Rady Delegatów odbędzie się w Grudziądzu w dniu 5. lipca b. r. w czasie trwania wystawy Rolniczo-Przemysłowej. Pożądany jest jaknajwiększy udział pp. Pszczelarzy i wszystkich interesujących się pszczelnictwem. Informacji udziela Związek Towarzystw Pszczelniczych na Pomorzu; adres: Grudziądz, ul. Mickiewicza 12.

Porządek dzienny zebrania Rady Delegatów Państwowego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

- 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania Rady Delegatów.
- 2) Sprawozdanie Zarządu N. Z. T. P. z działalności Związku (ustawa pszczeln).
- 3) Sprawozdanie kasowe i Komisji rewizyjnej.
- 4) Zamierzenia Związku na przyszłość, (walka z chorobami pszczoł, stacje obserwacyjne pszczelnicze, stacje hodowli matek rasy krajowej, wydawnictwa N. Z. T. P., stypendja na wyjazd za granicę dla studjowania pszczelnictwa, szkółki drzew miódodajnych.
- 5) Stosunek organizacji pszczelniczych do N. Z. T. P.
- 6) Wybory do władz N. Z. T. P.
- 7) Wolne wnioski.

Za zarząd  
*Irena Szczypiórska.*

**Ze zjazdu pszczelarzy powiatu Krzemienieckiego.** Dnia 15/III 1925 r. odbył się w lokalu Starostwa w Krzemieńcu zorganizowany przez referat rolny Sejmiku Krzemienieckiego zjazd pszczelarzy przy współudziale 247 pszczelarzy ze wszystkich stron powiatu.

Zjazd powitał przedstawiciel władz państwowych i samorządowych, Starosta Krzemieniecki p. Robakiewicz, a podnosząc znaczenie pszczelarstwa w gospodarce powiatu, nawoływał o postawienie go na takim poziomie, na jakim znajduje się w innych krajach, życzył zjazdowi jak najpomyślniejszych wyników obrad zapewniając, że tak władze państwowe, jak i samorządowe w miarę możliwości zebranym i ich organizacji dopomagać będą.

Na wniosek referenta rolnego Sejmiku prezesa Okręgowego T-wa Pszczelarskiego, p. Kazimierza Łady, powołano do prezydium: pp. Romana Załęskiego, Dyrektora Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Białokrynicy jako przewodniczącego, p. Stefana Redkę z Wiśnowca jako zastępcę, pp. Polowego i Stryczniewicza — jako sekretarzy, oraz pp. Fugowskiego, Piotra Kucewicza, ks. Leonidasz Wieleckiego i Grzegorza Owczaruka jako asesorów.

Jedną z najważniejszych spraw, sprawę organizacji pszczelarzy, omówił referent rolny p. K. Łada.

Powiat Krzemieniecki, liczący blisko 2000 pszczelarzy, posiadających łącznie ponad 14.000 uli, pod względem organizacji pszczelarstwa pozostawia dużo do

zaznaczam, iż ani jeden pień przez lat 15 nie spadł mi.

Jednym słowem uważam, że ul »D. B.«, solidnie zrobiony, jest jednym z najlepszych systemów ulowych.

Skoro więc dziś w roku jubileuszowym powstało dążenie do ustalenia jednego wymiaru ramek, musimy sta-

nowczo zdecydować się i dążyć do przyjęcia i' jednego też systemu uli.

Goraj dnia 30/I. 1925 roku, poczta Frampol ziemia Lubelska.

Z szacunkiem i poważaniem

*Ks. W. Bojarczuk* ·  
proboszcz Gorajski.

życzenia. Zorganizowane zostało wprawdzie Okręgowe T-wo Pszczelarzkie, powstały lokalne oddziały pszczelarzy, są to jednak wypadki pojedyncze, ogół pszczelarzy zorganizowany nie jest, niedocenając widocznie ogromnego znaczenia organizacji. Rozwój pszczelnictwa jak i każdej zresztą innej gałęzi przemysłu zależny jest od kapitału, od kredytu, od zabezpieczenia zbytu, itd. Wszystkie te potrzeby konieczne dla rozwoju pszczelnictwa w powiecie, starał się o zapewnienie miejscowym organizacjom pszczelarskim kredytu, bądź to w naturze, bądź też w gotówce, do wysokości 25.000 złotych, z tem jednak zastrzeżeniem, że kredyt ten będzie rozdzielony pomiędzy pszczelarzy zorganizowanych. Z tych więc powodów wszyscy pszczelarze winni zrzęścić się w Okręgowym T-wie Pszczelarskiem, tworząc poważną organizację, która przyniesie swym członkom dużo korzyści.

Następnie omówione zostały sprawy organizacji oddziałów pszczelarskich w poszczególnych wsiach i gminach, sprawę legalizacji tych oddziałów i wstępowania do Okręgowego T-wa Pszczelarskiego w Krzemieńcu.

Instruktor rolny p. Hawranek w przemówieniu swem zwrócił uwagę na brak odpowiednich kwalifikacji u wielu pszczelarzy, którzy, mając najlepsze chęci, niszczą pszczoły b. często, przyczyniając dotkliwe szkody nie tylko sobie, ale również i kolegom pszczelarzom, nieumieją zaradzić zgnilcowi, zarażając również pasieki sąsiadów i chociaż walka ze zgnilcem jest nadzwyczaj trudną, musi być przez wszystkich pszczelarzy prowadzoną. W wyniku swych obrad zjazd powziął następujące rezolucje:

1. Zjazd, wzywa pszczelarzy pow. Krzemienieckiego do tworzenia lokalnych oddziałów pszczelarskich we wsiach i miasteczkach jako oddziałów Okr. T-wa Pszczel. w Krzemieńcu.

2. Zjazd prosi Okr. T-wo Pszczelarskie o zwrócenie się do redakcji jednego ze specjalnych pism pszczelarskich o drukowanie pisma nietylko w polskim, ale i miejscowym języku.

3. Zjazd uznaje za konieczne zorganizowanie kursów instruktorskich z dziedziny pszczelarstwa i prosi Okr. T-wo Pszczelarskie o zorganizowanie w porozumieniu z Wydz. Pow. w bieżącym roku tygodniowych kursów w Wiśniowcu, a w razie możliwości i w innym punkcie powiatu.

W celu skutecznej walki ze zgnilcem u pszczoł, która to choroba rozszerza się i niszczy pasieki, zjazd wzywa wszystkich pszczelarzy, ażeby niezwłocznie zamykali o pojawieniu się zgnilca i wogóle chorób pszczelich instruktora rolnego w swym rejonie.

Jednocześnie zjazd zwraca się do Wydz. Pow. w Krzemieńcu, ażeby Wydział wystąpił z wnioskiem do władz o przyspieszenie wydania ustaw pszczelarskich, które przewidywałyby kary za ukrywanie zgnilca i innych chorób pszczoł.

5. Zjazd prosi Wydz. Pow. i Okr. Tow. Pszczel. o ułatwienie nabycia nasion miododajnych: wzywa kółka pszczelarskie, ażeby przedłożyły odpowiednie zapotrzebowania pszczelarzy.

6. Zjazd wzywa Okr. Tow. Pszczelarskie ażeby T-wo zwróciło się do powołanych władz z prośbą o wzięcie pod ochronę przed wyrębem drzew i krzewów miododajnych.

7. Zjazd zwraca się z apelem do ogółu pszczelarzy, ażeby zaniechali barbarzyńskiego wybijania pszczoł, prowadząc pasieki w kłodach i zawiadamiali o posiadaniu zbytecznych pszczoł pszczelarzy, prowadzących racjonalną gospodarkę, którzy pszczoły te chętnie odkupią.

8. Zjazd wyraża podziękowanie p. Staroście Robakiewiczowi, Wydziałowi Powiatowemu i referentowi rolnemu p. Ładzie za zwołanie zjazdu.

**Z Województwa Nowogródzkiego.** Praca organizacyjna nad podniesieniem i rozpowszechnieniem ogrodnictwa i pszczelnictwa na terenie woj. Nowogródzkiego posuwa się w szybkim tempie naprzód, szczególnie o ile weźmiemy pod uwagę, że zapoczątkowana ona została przez Woj. Zw. K. R. ziemi Nowo-



gródzkiej dopiero od 1. stycznia b. r. Oto odbyły się dwa zjazdy ogrodn.-pszczeln. w pow. Lidzkim w dniu 30. marca i 19. kwietnia b. r., owocem czego została zorganizowana Sekcja Ogrodniczo-Pszczelnicza przy O. Z. K. R. w Lidzie. Sekcja liczy już 25 członków, którzy uchwalili składki (6 zł. i 2 zł. jednorazowo jak wpisowe).

Sekcja wyrabia dla członków ule systemu »Polski Piętrowiec«, ma zamiar kupić walcówkę do wyrobu węzy, obecnie dostarcza węzę drogą sprowadzania, kupuje komplet narzędzi pokazowych i t. p. Wojew. Z. K. R. zapnumerował dla S. O. P. w Lidzie 3 egz. «Ogrodnika» i 3 egz. pism z dziedziny pszczelnictwa w tem »Bartnik« i nowopowstałe pismo, wydawane przez Naczelny Zw. Pszczelarzy w Warszawie.

W dniach 26. kwietnia i 17. maja br. odbyły się zjazdy Ogrodn.-Pszczeln. w Nowogrodzku, owocem czego również jest powstanie S. O. P. przy O. Z. K. R. w Nowogrodzku. S. O. P. w Nowogrodzku postanowiła natychmiast nabyć walcówkę do wyrobu sztucznej węzy, oraz wyrabiać ule systemu »Polski Piętrowiec«. Jednocześnie uchwalono szereg wniosków natury ogólnej jak w sprawie uprawy roślin miododajnych, obsadzenia dróg drzewami miododajnymi. Z. K. R. zapnumerował dla S. O. P. w Nowogrodzku 2 egz. »Ogrodnika« i 2 egz. pism pszczelniczych.

Widzimy z zainteresowania się rolników sprawami ogrodniczo-pszczelniczymi, że podjęta praca przez Woj. Z. K. R. przyniesie korzyści tuł. rolnictwu. Związek już wiosną b. r. sprowadził drzewka owocowe miododajne na zamówienia dla swych członków. Obecnie, sądząc z zamówień, napływających do instruktoratu o sporządzenie planów ogrodów, badania gleby pod sadki i sprowadzenie drzewek na jesieni, widzimy, że jesienią b. r. powstanie wiele sadków, racjonalnie założonych.

Szkoda, że opiekunowie gospodarki miejscowej — Sejmiki — mało interesują się sprawami ogrodnictwa i pszczelnictwa i finansowo ich niepopierają, czyżby tam brak było ludzi, którzy rozumieliby

doniosłe znaczenie tej gałęzi gospodarstwa krajowego?

M. B.

**Tow. Pszczelarskie w Krzeszowicach.** Towarzystwo zostało założone w r. 1920. przy udziale pp. rolników księży, kierowników szkół, rękodzielników i urzędników z 25-ciu miejscowości okolicznych. Założenie zainicjowali: p. Józef Lorenz, insp. szk. z okr. krak., obecny prezes Krak. Tow. Pszcz. oraz p. Dr. Józef Wróbel, szef. Dep. w Minist. kolei.

Posiedzenia z pogadankami o doświadczeniach w pszczelnictwie odbywały się raz na miesiąc w niedzielę po południu. Skład Wydziału do 1922. był następujący: Prezes p. Adam Rzepecki, Wice-prezes p. Stybel, Sekretarz p. Mikolajski, Skarbnik p. Jan Wojtych.

Statystyka Towarzystwa przedstawia się następująco ;

W r. 1920	czł. 57,	pni w pasiekach	455
„ 1921	„ 68	„ „	455
„ 1922	„ 32	„ „	455
„ 1923	„ 35	„ „	630

Z powodu ustąpienia p. A. Rzepeckiego objął prezesurę w r. 1923. p. Wojciech Pobudkiewicz, kierownik techniczny, a Wydział powiększył się o trzeciego wiceprezesa, p. Marjana Kopfa, sędziego powiatowego oraz o Radę Nadzorczą, złożoną z dwu członków, p. M. Bajdy, starszego komisarza rząd. i p. Słupaka. Oprócz tego wizytatorami zdrowotności okolicznych pasiek wybrano p. A. Korpałę i p. A. Klicha.

Posiedzenia zimowe z r. 1923. na r. 1924. odbywały się w sali Rady gminnej, na których interesujące odczyty i fachowe dyskusje zachęcały członków do dalszej, skutecznej pracy w pszczelnictwie.

Na marcowem posiedzeniu p. Ziąbek, drogomistrz kolejowy, przedstawił ul wielkopolski, własnoręcznie wykonany. Prócz tego p. Słupak zademonstrował klatkę, służącą do uchwylenia matki w czasie rójki, przyrząd pochodzenia czeskiego. Na temże posiedzeniu zapadła uchwała, iż w letnim sezonie, zamiast posiedzeń, odbywać się będą wycieczki do większych pasiek w okolicy.

W myśl tej uchwały zwiedzono w kwietniu miejscową fabrykę przetworów owocowych »Zakrzemiec«.

W maju urządzono drugą wycieczkę do pasieki p. Stybla, kierownika szk. w Zalesiu, składającej się z 30. pni. P. Stybel zademonstrował tu swe ulepszenia a przy tej sposobności zwiedzający zaznajomili się z prasą Lankoffa do wyrabiania sztucznej węzy.

W czerwcu udało się Towarzystwo do 25-pniowej pasieki pp. Antoniego i Franciszka Korpałów w Pisarach. Wycieczka zastała tychże panów przy niezmiernie obfitem miodobraniu. Pan A. Korpała po zdemonstrowaniu w pasiece pokazał Towarzystwu swe gospodarstwo rolne, wśród którego wyróżniał się obszar koniczyny białej, ważny czynnik w hodowli pszczół. Pasieka pp. Korpałów posługuje się skonstruowaną przez właściciela prasą z cementu do wyrabiania sztucznej węzy. Węgę z pod tej praski członkowie Tow. stosowali w swych pasiekach z bardzo dobrym wynikiem.

Na lipiec przypadła do zwiedzenia 30-pniowa pasieka O. O. Karmelitów w Czernej, pomieszczona w pięknym ogrodzie na uroczem wzgórzu lasistem. Podnieść należy wielką zasługę O. O. Karmelitów, podtrzymujących tradycję pierwszych w Polsce klasztorów, które krzewiły zamiłowanie do sadownictwa i bartnictwa. O. O. Karmelici ofiarowali Towarzystwu 5 m<sup>3</sup> drzewa na ule, za co Towarzystwo jeszcze raz na tem miejscu składa serdeczne »Bóg zapłać«.

W sierpniu odbyto wycieczkę do kamieniołomów porfiru w Miękinie, ważnej placówki przemysłowej, będącej w rękach Spółki Miast Małopolskich: Krakowa, Tarnowa i Lwowa. Pośród imponujących złomów, wśród rojowiska ludzkiego wre tam też cicha praca pszczół w 25-ciu ulach, wzorowo urządzonych, dzięki gorliwości Zarządu Kamieniołomów z pp. Rudolfem Teglem i Witoldem Dyłskim na czele. W Miękinie do rozwoju pszczelnictwa przyczyniają się też pp. W. Zawada, kier. szk., oraz J. Noworyta, gospodarz, posiadający 18-pniowe pasieki.

We wrześniu perjodyczne zebranie miesięczne urozmaicił wykład p. Insp. J. Lorenza, Prez. Krak. Tow. Pszcz. Mówca, wielki miłośnik bartnictwa, z wrodzoną sobie werwą nakreślił przed słuchaczami obraz tajemnego życia pszczół, zagrzewając słuchaczy swemi głębokimi wywodami do intensywniejszej pracy w umiłowanej dziedzinie. Prelegent zaprosił Tow. na przyszły sezon letni do swej pasieki w Lanckoronie.

Na październik była projektowana wycieczka do pasieki i stebnika p. Józefa Maurera, naczelnika stacji w Białej, jednakże do skutku nie doszła, gdyż p. Maurer doniósł nam, iż swą pasiekę o 55 pniach podarował pobliskiej miejscowości na cele szkolne, zmuszony wyrzec się swej pracy gospodarczo-społecznej na żądanie władzy kolejowej. Zwyczajne zebranie członków, odbyte na to miejsce, wysłuchało referatów p. Stybla, kierownika szkoły, p. A. Korpały i p. Mikołajskiego o sposobach zimowania pszczół.

W listopadzie obradował tylko Wydział celem uzgodnienia kwestji administracyjnych.

Rok 1924. zamknięto posiedzeniem Członków w sali Rady Miejskiej, na którym odczytano sprawozdanie z całorocznej działalności Towarzystwa i uchwalono zamieścić je w »Bartniku Postępowym«. — Poddano również pod dyktando nowo-ulożony przez Wydział statut Pow. Tow. Pszczel., dostosowany do miejscowych stosunków. Po zatwierdzeniu przez starostwo w Chrzanowie będzie on podstawą do rozwinięcia intensywniejszej działalności tutejszych bartników w roku przyszłym. — Zebrani zapodali nadto szereg szczegółów, które posłużą do zestawień statystycznych za rok 1924.

Na zakończenie należy zaznaczyć, iż stan pasiek, odnośnie do zdrowotności pszczół, będących w posiadaniu Członków naszego Towarzystwa, jest w naszym powiecie bardzo dobry, a »Nosema apis«, która się pojawiła na Śląsku, nie dotarła do nas.

Nakreślony powyżej szkic dotychczasowej działalności naszego Towarzystwa świadczy, że bartnictwo znalazło

wśród miejscowych miłośników przyrody podatny grunt do rozwoju. Jest to jednak zaledwie jedna komórka w tym plastrze, jakim jest Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Niech każda dla siebie pracuje, a »całość sama się złoży« i ziemia nasza będzie miodem płynąca.

Krzeszowice, 29./XII. 1924.

Za Wydział:

Prezes:

W. Pobudkiewicz.

Skarbnik:

Jan Wojtych.

**Zgnilec u pszczoł.** Wedle doniesień p. Smółki z Kamionki Wołoskiej pojawił się zgnilec w pasiece Karola Chostkowicza w Rawie Ruskiej oraz u Zakąły w Kamionce Wołoskiej. Brak odpowiedniej ustawy utrudnia w wysokim stopniu zwalczanie tej zarazy. Zwróciliśmy się z prośbą do Ministerstwa Roln. o przyspieszenie wydania odnośnej ustawy lub wydania odpowiednich instrukcji przy tępieniu zakaźnych chorób pszczoł.

### LISTA NAGRODZONYCH.

(Ciąg dalszy)

#### Pochwałę Min. Roln. i Dóbr Państwowych otrzymali:

44. Zakłady Bartnicze B-ci Bartkowskich, Murowana Goślina, Poznań.
45. Piotr Chmurzyński, Ksawerynow, pow. Eukowski, gm. Mysłów.
46. Ks. R. Borowski, Gomolin, pocz. Piotrków.
47. Julian Piwowarski, Straczów, pow. Miechów.
48. Marek Stefanowicz, Myszyniec, pocz. loco, pow. Ostrołęcki.
49. Antoni Perzyn, Dzierzkowice, pocz. Bolesławiec, pow. Wieluński.
50. Józef Bernat, Grzymałów, pocz. loco, Skątał.
51. Jan Zyguntowicz, Krosno, pocz. loco.
52. Andrzej Cholewa, Kuźnice Wielkie, pocz. Wieliczka.

#### Ul. Warszawski otrzymali:

53. Józef Lewandowicz, Poznań, ul. Jasna 3.
  54. Franciszek Zawodziński, Tuszewo, pocz. Grudziądz.
- Ciąg dalszy w następnym numerze.

## OGŁOSZENIA.

(Za rubrykę tą Redakcja nie odpowiada).

### Za 30 Zł. z przesyłką wysyłam MIODARKĘ

do wytrząsani miodu z ramek każdego systemu z dwóch, a nadstawkowych z czterech jednocześnie. Nowy pomysł, złamanie się plastra wykluczone. Zamówienia z 10 zł. zadatku nadsyłać pod adresem **Kajetan Jasiński**, Jeżów, p. Brzeziny, Województwo Łódź.

:: Sprzedam piękną pasiekę ::  
Ludwik Pierzchała, Lwów, Piaskowa 27.

## OKRYWANIE ULI RUBEROIDEM.

Jedną z najważniejszych rzeczy w pasiece jest zabezpieczenie uli od wilgoci, od palących promieni słońca i od zimna. Nie łatwym zadaniem jest znaleźć materiał, któryby czynił za dość wszystkim powyższym żądaniom, a jednak materiał taki istnieje, aczkolwiek mało jest niestety znany hodowcom pszczoł a zatem i mało rozpowszechniony w pasiekach. Materiałem tym jest „RUBEROID“. Jest to rodzaj papy dachowej, wyrabianej z najlepszego wołoku, nasyczonego najpierw miękką masą mineralną a następnie przepuszczonego przez walce i silnie sprasowanego. Po sprasowaniu wołók zostaje pokryty z obu stron twardą kompozycją, dzięki czemu staje się nieprzepuszczalnym i odpornym na wszelkie wpływy atmosferyczne. Kolor ruberoidu jest jasno szary, zatem odbija on znaczną część promieni słonecznych, a jako zły przewodnik ciepła chroni zarówno od zbytłego gorąca jak i zabezpiecza od zimna. Przmioty powyższe czynią „Ruberoid“ nader o powlecznym tak do pokrywania uli z wierzchu, jak i do obijania bocznych ich ścian. Nadaje się do użytku takiego tembardziej, że jest całkowicie bezwonny i nie wymaga żadnego malowania lub smolowcowania. Długotrwałością swą „Ruberoid“ przewyższa blachę cynkową i ocynkowaną, a jest znacznie tańszy, wobec czego przedstawia on również znakomity materiał do krycia dachów wszelkich zabudowań, tembardziej, że w porównaniu z innymi materiałami ogniotrwałymi jest nadzwyczajnie lekki; nie wymaga przeto mocnych a więc i kosztownych włązań dachowych. „Ruberoid“ jest do nabycia we Lwowie w Polskim Związku Przedsiębiorstw Technicznych i handlowych, ul. Grodecka 1. 2. —

Telefon Nr 796.

**DOSTARCZAM**

matki pszczele rasy górskiej-kraińskiej, młode, zapłodnione  
w cenie 5 zł.

Roje pszczół 35 zł.

**RUDOLF OGRIS**

Waidisch, Post: Ferlach Carinthia  
Austria.

Pisać po niemiecku.

**KUPIĘ**

większą ilość miodu pszczelnego. — Opróbkowane oferty  
z ceną proszę nadsyłać

A KNECZKE,  
Łódź, ul. Główna 1 33.

**Ule  
nadstawkowe**

o ścianach podwójnych wokół, grubości 10 cm, olejno malowane, z odpowiednią ilością ramek (435×300) z matą lub poduszką. Głowa bardzo starannie zaopatrzona na zimę, dwa zastosowane do odwracania w cenie 25 zł, o ścianach podwójnych tylko z przodu i z tyłu 22 zł, o ścianach pojedynczych 18 zł. Takie same, tylko z daszkami z białej blachy dřeżej o 3 zł. Cepy loco stacja nadawcza, przy zamówieniach za datkę, reszta za pobraniem, poleca

**KAROL WOŚ**

**SOKOŁÓW obok RZESZOWA**

5 5 WOJ. LWOWSKIE.



Fabryka przyborów  
pszczelniczych

**J. Zygmuntowicza**

w Krośnie

poleca: miodarki, kurzyska, sztuczną węzę, noże, grabki, przegrody, łapki na trutnie i roje, formy na węzę, rękawiczki, listewki, maski i t. d.

Cenniki na żądanie.

(2-2).



**Fa J. F. GEHRKE**

Fabryka przyborów pszczelarskich

**Chojnice 3 (Pomorze)**

dostarcza wszelkie w zakres pszczelnictwa wchodzące przybory pszczelarskie.

Specjalność: ule pomorskie i poznańskie, kószki Kanitza okrągłe i czworokątne, miodarki, podkurzacze i t. p.

10-6